Nr. 41 | We Lwowie, Sobota dnia 20. Lutego 1886. | **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paryż; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 19. lutego.

Austro-Węgry. Przedłożona onegdaj Izbie poselskiej ustawa o pospolitem ruszeniu dla krajów, reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, oznacza w §. 1., iż pospolite ruszenie jest integralną częścią siły wojskowej. Według §. 2. do pospolitego ruszenia należą wszyscy zdolni do noszenia broni obywatele państwa, nienależący do wojska czynnego, ani do rezerwy lub obrony krajowej, począwszy od 19. roku życia, aż do ukończonego 42. roku życia. §. 3. stanowi, iż pospolite ruszenie dzieli się na dwa powołania, pierwsze obejmuje obywateli od 17—37 roku życia, a drugie od 38.—42. roku życia. Według §. 4. powołanie pospolitego ruszenia następuje na rozkaz cesarza po zasięgnięciu opinii Rady ministrów. Następne paragrafy określają bliżej przepisy dyscyplinarne, odznaki, tudzież wynagrodzenie powołanych do pospolitego ruszenia.

Według doniesienia organu dla spraw wojskowych *Armee- und Marine-Zeitung*, w dniach najbliższych zostanie przedłożoną także sejmowi węgierskiemu ustawa o pospolitem ruszeniu.

Przytoczony organ dowiaduje się, iż rząd zajęty jest obecnie wypracowaniem projektu ustawy o nabywaniu i utracie obywatelstwa austrjackiego. *Presse* donosząc o tem, dodaje, iż taka ustawa, która przedstawia się jako przepis wykonawczy do ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli, wypełniłaby dotkliwą lukę w administracji, a wobec zarządzeń prawodawczych w państwach sąsiednich jest w tej chwili podwójnie konieczną.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa toczyła się dalej namiętna dyskusja w sprawie upaństwienia kolei Pragsko-Duchcowskiej (Prag-Dux). Zabrał nasamprzód głos minister handlu, br. Pino, podejmując ponownie obronę przeciwko atakom lewicy. W uzupełnieniu wyjaśnień, złożonych przez br. Pusswalda na poprzedniem posiedzeniu, podniósł minister niektóre momenta rozmowy z kuratorem priorytetów, Ledererem.

„Oświadczenia — mówił minister — jakie złożyłem p. Ledererowi, były rezultatem rokowań, jakie zapisane zostały w aktach. Już ze względów taktycznych oznaczyłem kuratorowi priorytetów ostateczne granice, do których ustępstwa z mej strony sięgać mogły.

„Po tych oświadczeniach otrzymało ministerstwo handlu podanie kolei Pragsko-Duchcowskiej, na podstawie zaś tego podania rozpoczęły się rokowania w ministerstwie handlu, które powierzyłem odnośnemu referentowi, udzielając mu potrzebnych instrukcyj. Poleciłem mu mianowicie, aby miał na oku interes państwa przedewszystkiem. W ciągu zaś całych tych długich rokowań nie mówiłem o ich przebiegu ani z moim referentem, ani z żadnym przedstawicielem Towarzystwa kolejowego, ani z kuratorem priorytetów. I dopiero rezultat mi przedstawiono, jaki się osiągnąć dało, który też zatwierdziłem.

„Wobec tak jasnego przedstawienia rzeczy odeprzeć muszę wszelką insynuację, wysnutą z tej okoliczności, jakobym zrazu co innego zamierzał, a później inną ugodę podpisał. Muszę jeszcze nadmienić, że jest to objawem wielkiej nieświadomości stosunków, jeżeli się żąda od ministra, aby trwał nieodwołalnie przy tem, co na początku rokowań powiedział. Jest to przecież zwyczajnem przy wszystkich rokowaniach, że żąda się zrazu jak najwięcej, a potem dopiero zastanawia sią nad tem, czy można coś opuścić czy nie."

Przemawiał następnie za przedłożeniem p. Rieger, a dla wyjaśnienia sprawy radcy sekcyjni Witlek, Pusswald i Czedik, a przeciwko przedłożeniu pp. Lueger i Kronawetter. Ten ostatni zwrócił się nasamprzód przeciwko p. Poklukerowi, który zażądał zamknięcia dyskusji, co jednak większością 5 głosów uchylono. W dalszym ciągu rzekł mowca:

„Najmniej zrozumiała w całej tej sprawie jest atoli następująca okoliczność. Na podstawie koncesji z r. 188?. rząd ma prawo pod warunkami w niej zawartemi sam ekspropriować kolej Pragsko-Duchcowską, Ni ztąd ni zowąd przychodzi atoli inne towarzystwo i porywa państwu z przed nosa cały interes, zmuszając to państwo do równoczesnego kupna obydwu interesów. Dlaczegoż państwo nie uporało się nasamprzód z koleją Pragsko-Duchcowską?

„Byłoby się państwo z pewnością z tą koleją już załatwiło i to pod znacznie dogodniejszemi warunkami od obecnych. Byłby to niewątpliwie lepszy interes zjeść nasamprzód jeden kąsek, a potem drugi, niż obydwa naraz. Po co było czekać, aż między dwoma towarzystwami przyjdzie do fuzji?"

Wśród oklasków, jakimi obdarzyła lewica p. Kronawettera tym razem, rozprawa dalsza nad tym przedmiotem została przerwaną.

Projekt powyższy, nad którym zastanowimy się szerzej w numerach następnych, uważać należy za najważniejszy z wszystkich przedłożeń, jakie w ogóle w ciągu tej sesji wniesione zostały.

Przy sposobności debaty nad specjalnemi zakładami naukowemi w komisji budżetowej Izby posłów Rady państwa, poruszono sprawę zakładów medycznych niższego rzędu, podobnych, jak były kurs chirurgiczny przy wszechnicy lwowskiej. Minister Gautsch oświadczył na to, że sprawa organizacji studjów medycznych w ogóle musi być w Austrji wziętą pod rozwagę, a dr Beer mniemał, że zamiast podnosić przestarzałe desyderata, lepiejby było przystąpić raz do kompletnego zorganizowania służby sanitarnej w państwie. Gdy zaś posłowie Schaup i Lienbacher zwracali uwagę na to, że w okolicach górskich, gdzie nie można liczyć na [illegible] do-ktorów medycyny, [illegible] władza musi nieraz „kwaksalberom" dawać upoważnienie do wykonywania praktyki, zauważył Beer, że w takim razie powinien skarb państwa ponosić ofiary na utrzymanie lekarzy w górskich okolicach, a zawsze jeszcze lepiejby funduszów użył, niż przeznaczać je na aktywowanie kursów chirurgicznych.

Półwysep Bałkański. Reprezentanci Austrji, Niemiec i Anglii, [illegible] wczoraj, a reprezentanci Rosji, Włoch i Francji wczoraj Garaszaninowi przedstawienia, w myśl których Serbia starała się wszelkiemi siłami przyspieszyć rokowania pokojowe, i aby wszystkie kwestje, a zwłaszcza kwestje handlową pominęła, ponieważ to może utrudnić zawarcie pokoju. Garaszanin odpowiedział, że przyczyną zwłoki nie jest Serbia, ale Porta.

Odpowiedź Turcji na zarzuty Rosji przeciw turecko-bułgarskiemu porozumieniu, nie ma charakteru ostatecznego noty. Odpowiedź ta będzie jedynie w Petersburgu urzędownie wręczoną, inne gabinety zaś zostaną tylko półurzędownie i to ustnie zawiadomione o treści tej noty. Porta oświadcza, że militarna część porozumienia jest wyłącznie umową odporną wzajemnej natury bez wszelkiego celu zaczepnego.

Do *Nowej Pressy* piszą z Konstantynopola: Porta stara się przyspieszyć odjazd nowego posła Feridana beja do Aten, aby tym sposobem okazać swoją dobrą wolę dla sprowadzenia bezpośredniego układu. Mustafa basza skierował wojska tureckie w okolice Wranii, gdzie Serbia ściąga znaczne siły wojskowe. Tutaj mało mają nadziei, ażeby zawarcie pokoju między Serbią a Bułgarją przyszło do skutku.

Niemcy. Na onegdajszem posiedzeniu parlament niemiecki uchwalił wniosek posłów socjalistycznych, dotyczący udzielania posłom dyet. Przeciwko wnioskowi głosowali jedynie konserwatyści i nacjonalliberałowie. Jako motyw wniosku podał p. Hasenclewer (socjalista) procesa, wytaczane przez Bismarka posłom z powodu pobierania dyet prywatnych (od stowarzyszeń, instytucyj itd.)

Anglia. Lord Randolph Churchill, członek b. gabinetu, miał w sobotę w groniewyborców swoich w londyńskiej dzielnicy Bayswater mowę, w której, krytykując ostatnie zajścia w Westend, oświadczył, że nowy gabinet zaznaczył swe rządy dozwoleniem nieporządków i rabunku. Nie inne też skutki — zdaniem mowcy — jak wojnę domową wyda sposób, w jaki nowy gabinet chce rozwiązać kwestję irlandzką, podczas gdy przeszły rząd chciał zniszczyć najpierw terroryzującą kraj ten ligę, a następnie nadać krajowi instytucje, uwzględniające uprawnione życzenia ludu.

Rosja. W odpowiedzi na uwagi pism wiedeńskich o wizycie księcia czarnogórskiego w Petersburgu twierdzi zgodnie prasa nadnewska, że mówić dziś o jakichś intrygach Rosji jest niedorzecznością. *Petersb. Wiedomosti* oświadczają, że jest to o tyle śmieszniejszem, ile że Rosja żadnego protestu nie podnosi przeciwko tworzeniu legionu węgierskiego, mającego iść na pomoc Serbii. *Nowosti* piszą, że Austro-Węgry poniosły kompletną porażkę na półwyspie Bałkańskim, skutkiem czego nawet jej zwolennicy odwracają się od niej. Podobnie wyraża się *Swiet*.

Ziemie polskie. Niby *pendant* do osławionego wniosku Achenbacha, postawili dr. Dernburg, Kleist z Retzow i towarzysze w pruskiej Izbie panów następujący wniosek:

„Izba panów zechce uchwalić:

„Zważywszy, iż konstytucyjnym obowiązkiem państwa pruskiego jest przeszkadzać wypieraniu żywiołu niemieckiego przez żywioł polski w niektórych wschodnich prowincjach monarchii,

„zważywszy dalej, że reprezentacja krajowa ma prawo i obowiązek współdziałać wytrwale i dobitnie z rządem w przeprowadzeniu tego celu, uchwalamy, że Izba panów popierać będzie król. rząd państwa stale w zadaniu zabezpieczania stanu i rozwoju ludności niemieckiej w owych prowincjach.

„Berlin, 26. stycznia 1886. *Dr. Dernburg, Kleist* z Retzow, *hr. Moltke*, *ks. Hatzfeldt* ze Strzemborka, *br. Trettau*."

Wniosek ten poparło jeszcze nadto 52 członków Izby panów.

Tagblatt wiedeński dowiaduje się z Berlina, że magistrat poznański wniósł petycje do ministerstwa i sejmu pruskiego, ażeby projekt ustawy o mianowaniu nauczycieli w prowincjach wschodnich Prus przez państwo wyłącznie, nie rozciągał się na miasto Poznań, jako dla miejskiego szkolnictwa szkodliwy.

Do *Czasu* donoszą ze Lwowa: „O adresie ruskim do ks. Bismarka odezwało się *Diło* w ten sposób, że czytelnik, znający stosunki tutejsze, odrazu odnieść musiał to wrażenie, że wysłanie adresu jest faktem dokonanym. Gdyby tak nie było, gdyby chodziło dopiero o zamiar, nie o czyn spełniony, *Diło* niesklonne do rewelacyj, odsłaniających przed światem zajścia zakulisowe w obozie ruskim, byłoby głosu nie zabrało. Wobec jednak faktu dokonanego, trzeba było koniecznie zastrzedz się, aby potem nie być posądzonym o udział w tej sprawie. Tak rzecz się przedstawić musi każdemu [illegible] czytelnikowi *Diła* i tak też [illegible] się stało. Nie jestto mistyfikacja *Słowa*, lecz fakt niezawodny, że ks. Bismark posiada w swem ręku (jeżeli przegląda wszystkie pisma nadchodzące pod jego adresem), pisemne wotum uznania, podpisane przez grono osobistości tutejszego światka rusofilskiego. Najciekawszym jest fakt, że między podpisanymi znajduje się także wielbiony w Rosji, jako inkarnacja słowiańskości — Iwan Naumowicz! Znalazł się przecież nawet w tem gronie intransygentów, o których polonofobii *Diło* tak drastycznie a trafnie się wyraziło, jeden człowiek, który, chociaż także intransygent, wręcz odmówił swojego podpisu. Tym wyjątkiem jest redaktor *Nowego Prolomu*, p. Markow"

We wczorajszym numerze podaje *Słowo* na wybitnem miejscu następującą wiadomość o Banku takzwanym kryłoszańskim, czyli jak go *Słowo* teraz zowie, Banku russkim:

„Na liczne zapytania naszych prenumerantów, jakim sposobem tak pomyślnie uporządkowane zostały sprawy naszego Banku, możemy nateraz jeno krótko odpowiedzieć, że skoro tylko rzecz po wszelkiej formie (podajemy wybitnym drukiem te miejsca, które i w *Słowie* są odznaczone; p. r. *G. N.*) skończoną zostanie, będzie mogła dyrekcja Banku dokładnie wyłuszczyć sprawę naszej publiczności. W maju zaś będzie dla walnego zgromadzenia sporządzonym bilans dokładny. W obecnej chwili możemy powiedzieć jeno tyle, że wszystkie wkładki, w naszym Banku ulokowane, posiadają gwarancję jak najlepszą, taką, jakiej żaden inny bank dać im nie jest w stanie, że nikt nic nie straci, ale iż rzecz tak ułożono, że żadnych dalszych wkładek Bank przyjmować już nie będzie.

„Co do tego, jakim sposobem można było pomyślnie uporządkować tak zawikłane sprawy Banku naszego, wiemy w ogólnych zarysach jedynie tyle, że w skutek przedstawienia dyrekcji, osobiście przedłożonego przez dzielnego jej członka, p. Juliana Kośnierskiego, który był niedawno temu w Petersburgu, tudzież w skutek gorących zachodów ks. Naumowicza, który przedstawiał skrajnie liche położenie naszych włościan-dłużników z powodu, że procenta od pożyczonych kapitałów niezmiernie wzrosły i gospodarstwo wiejskie ciężkich klęsk elementarnych doznało — syndykat, poruszony taką nędzą powszechną, zgodził się na to, aby zakupić wszystkie wątpliwe aktywa Banku za sumę 1,185.000 guldenów, którą to sumę Bank już otrzymał, i tym sposobem nietylko oczyścić Bank z długu, ale i dać mu możność odpisania procentów, które mu się od włościan-dłużników należą, a które 265.000 guldenów wynoszą, tak, że włościanie spłacać będą długi tylko w wysokości otrzymanych na rękę pieniędzy. Ks. Naumowiczowi, jako pełnomocnikowi syndykatu, oddane będą do dyspozycji wszystkie nabyte przez syndykat aktywa, a dana za nie suma użytą będzie zapewne na korzyść Banku, albo ewentualnie na takie np. cele, jak zakupno ziemi itd. *Relata referimus*."

Zarazem donosi *Słowo*, że p. Naumowicz wyjeżdża właśnie do Wiednia na stały pobyt, że jednak przybędzie na zebranie członków Rady zawiadowczej Banku „russkiego."

Wiadomości tej dość ważnej w naszych stosunkach, a którą organ rosyjski stara się przedstawić jeszcze ważniejszą, bo jak gdyby założenie filii jakiego banku państwowego rosyjskiego („gwarancję najlepszą, jakiej żaden inny bank dać im nie jest w stanie") poświęcimy obszerniejsze uwagi. Tu zanotować tylko chcemy, że *Słowo* mówi o jakimś syndykacie petersburgskim, którego natury ani składu nie wymienia — a wiadomo przecież, że cały kredyt rosyjski zachwiany w Amsterdamie, Londynie, Paryżu, znajduje li dzięki protekcji księcia Bismarka oparcie na Bleichröderze i Niemieckim banku morskim — w takim więc stanie kredytu finansowego rosyjskiego, syndykaty petersburgskie dla operacji kapitałami rosyjskiemi za granicą, mogą mieć tylko charakter i cele polityczne. Zwracamy też uwagę, że panu Naumowiczowi dano jakoby pełną władzę dla rozporządzenia byłemi wątpliwemi aktywami zakładu tutejszego, czyli zrobiono go dyktatorem zakładu. Nareszcie zaś zwracamy uwagę na owych 265tysięcy zł., które czy zostaną użyte na odpisanie procentów zadłużonych w zakładzie włościan, czy nie zostaną użyte (co najpędzej się stanie), komunikat *Słowa* rzuca w kraj agitację — naturalną przy tajemniczej dyktaturze bankowej pana Naumowicza — iż *syndykat petersburgski* przeznacza sumy na ratowanie materjalne i podarunki włościanom, łączącym się z tak przekształconym na bank rosyjski *bankiem kryłoszańskim*, *alias* „zakładem rolniczo-kredytowym dla Galicji i Bukowiny."

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Sofia d. 10. lutego.

W tych dniach rozeszła się tutaj wiadomość, że sułtan przystał na unię osobistą. Kilku gorliwszych patrjotów (dziwnym sposobem cudzoziemców) wywiesiło chorągwie; lecz te oznaki radości znikły wkrótce, nie poparte przykładem gmachów rządowych. Być może, iż rząd czeka jeszcze potwierdzenia mocarstw.

Oesterr. Corresp. podała wiadomość o spisku opozycji bułgarskiej, skutkiem którego w czasie bitwy pod Sliwnicą książę wrócił z boju do stolicy, aby zabezpieczyć się przeciw spiskowym, którzy postanowili odebrać mu władzę i zawrzeć niekorzystny pokój ze Serbią. Gdyby rząd rzeczywiście odkrył był spisek, to nie obyłoby się bez aresztowań; tymczasem z członków opozycji (głównych znam osobiście) nie uwięziono nikogo.

Mały przyczynek do znajomości stosunku Bułgarów do Rosji:

Może tydzień temu, obchodzili dawniejsi uczniowie uniwersytetu moskiewskiego, Bułgarzy i Moskale w jednej kawiarni sofijskiej rocznicę, nie wiem którą (131szą; pr r.) założenia uniwersytetu moskiewskiego. Była też obecną pewna osoba z najwyższych sfer rządowych, wychowaniec tego uniwersytetu. Wznoszono liczne toasty na pomyślność tego zakładu, gdy w tem wstaje owa wysoko postawiona osobistość i wznosząc kieliszek w górę: „piję na powodzenie wszystkich uniwersytetów rosyjskich, rzecze, ale z życzeniem, aby w nich uczono odtąd tylko prawdy i sprawiedliwości." Po tem zdrowiu, obecni Rosjanie wyszli ze sali.

W czasie wojny ostatniej, Serbowie napierając od strony Kustendilu, już tylko o milę byli od Kniażewa. Aresztowano wtedy jedną Serbkę, oberzystkę z Kniażewa, która porozumiewała się z nieprzyjacielem i ukrywała w swym domu przebranych oficerów serbskich.

Wobec bliskiego niebezpieczeństwa zawieszono kursa w kniażewskiej szkole rękodzielniczej, kształcącej po kilkudziesięciu uczniów, a w budynku szkolnym urządzono szpital dla rannych. Teraz kursa rozpoczęły się na nowo, a wobec groźnej postawy mocarstw mamy nadzieję, że Serbowie drugi raz ich nie przerwą.

Sprawy szkolne w Radzie państwa.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów poruszano znowu rozmaite ważne sprawy szkolne.

Przedewszystkiem przyszła pod dyskusję poruszona już przez byłe ministerstwo oświaty i w publiczności niejednokrotnie podnoszona kwestja odwrócenia napływu uczniów do szkół średnich, przez wytworzenie innych dla społeczeństwa ważnych zakładów naukowych. W duchu tym przemawiał poseł Zeithammer i żądał rewizji dzisiejszego stanu szkół średnich, a względnie zniesienia takich, które nie mają dostatecznej frekwencji, i tworzenia natomiast szkół rękodzielniczych. Położył jednak nacisk na to, że, aby szkoły rękodzielnicze i przemysłowe prosperowały, potrzeba decentralizować ich zarząd.

Dr. Heilsberg był przeciwnego zdania, wskazując, że w zawodach rękodzielniczych również wiele sił nie może znaleźć zajęcia, a wielka konkurencja tamuje potężniejszy rozwój przemysłu. Zresztą, niebezpieczna to zasada powoływać siłę państwa przeciwko woli rodziców, co do kształcenia swych dzieci i obierania im zawodu.

Minister Gautsch uważa także za potrzebne zwrócenie uwagi na zbyteczny napływ do szkół średnich. Zważywszy frekwencję uniwersytetu wiedeńskiego, gdzie w ostatnim roku było 5157 słuchaczy zapisanych, przychodzi się do przekonania, że widoki dla abiturjentów uniwersyteckich są bardzo smutne. Zapatrywanie przeszłego ministerstwa było słuszne, lecz przymusu nie można rozumie się zastosowywać. Co się tyczy szkół przemysłowych, oświadcza minister, że rząd zamierza jedynie szkoły przemysłowe w Pradze i we Lwowie rozwinąć. Główny nacisk kładzie na niższe szkoły rękodzielnicze. W miarę możności finansów, zamierza rząd założyć jeszcze cały szereg szkół rękodzielniczych, a to w Mładym Bolesławiu, Wolinie, Kolinie i Kutnohorze, czeskie; w Hebiu zaś (Eger), Lincu, Iglawie i Celowcu, niemieckie. Zwracając się do uwagi Zeithammera względem decentralizacji zarządu szkół przemysłowych, przyznaje minister, że w przyszłości, już dla samych względów administracyjnych nie będzie możliwe wykonywanie zarządu we wszystkich szczegółach przez departament ministerjalny.

Namiestnik Czech uczynił wniosek, ażeby mu dodano przyboczną radę, u której mógłby zasięgać zdania w sprawach szkół przemysłowych. Minister zakomunikował ten wniosek szefom innych większych krajów koronnych z żądaniem, aby się oświadczyli, czy instytucja taka nie byłaby i w innych krajach pożądaną. Otrzymawszy opinie namiestników, poweźmie minister w tej mierze postanowienie.

Na zarzut dr. E. Czerkawskiego, dlaczego rząd dotychczas nie przekształcił szkoły realnej tarnopolskiej na szkołę przemysłową, pomimo, iż gmina chętnie na podobny zamiar rządu przystała, odpowiada minister, że powód tego leży w uchwale komisji centralnej dla szkół przemysłowych, która nie uznała Tarnopola za miejsce, do założenia szkoły przemysłowej odpowiedne. Za-

---

74

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

Grzmotnięcie maczugą nie byłoby tak srodze uderzyło jak ten wyraz. Zapłacono!... jak się ulicznicę, zdrajcę płaci, aby ich potem nie znać. Zakręciło się jej w mózgu, cały świat dokoła wirował. Pomknęła ręką do oczu, usta jej wyschły i posiniały, a serce tak gwałtownie się tłukło jakby udusić się miała. Ogarniały ją mdłości. Zamiast paradnej sali i kanclerza, widziała przed sobą pola Majteńskie z pokosami zboża, i dalsze pokosy: owe rzędy muszkietów złożonych; dalej kosiarza przeklinającego a straszną twarzą tak przypominającego Fabriciusa. Umiała się jednak pokonać: zacisnęła zęby i pięści, aż zadrżała. Przytomności stracić jej nie wolno. Zmusiła oczy do odwrócenia się od pól Majteńskich i owej strasznej postaci a do patrzenia na tę tu postać uśmiechniętą.

Wysoki dostojnik uśmiechał się teraz z całą godnością. Wypada być łaskawym dla zwyciężonego. Przysunął więc fotel jeszcze bliżej do pięknej damy.

— Wybaczy mi piękna pani szczerość moję. Dawne zasługi jej są wynagrodzone. Życzysz sobie pani więcej osiągnąć, to musisz świeże położyć zasługi.

A słodkie pałające oczy jego aż nazbyt zdradzały, o jakiego to rodzaju zasługi chodzi. Papuga w klatce wycmokiwała dalej swoje całusy, naśladując niekiedy jęk i błagania białogłowy.

Julianna czuła, jak płomień wstydu jej lice zalewał — a to najpiękniejsza barwa na licu młodej kobiety. Niechaj się ruszą te rzęsy długie jedwabne i niby sromnie spuszczą się na błękitne oczy, a te oczy niechaj łysną chwilę jak to nocą czasami błękit jaśnieje — a wnet przybyłoby sporo zasług świeżych! Ale te oczy owszem rozwarły się szeroko, krągło, a w takich chwilach piękne oczy świecą jak zielone oczy dzikiego źwierza; i pałające rumieńcem lice z temi dziko rozszerzonemi oczyma wygląda groźnie a nie czarująco.

Kobieta wstała, i dumnie podnosząc głowę, rzekła głosem ponurym, drżącym:

— Dobrze, postaram się o świeże zasługi.

Poczem wybiegła z pokoju kanclerza, nie dygnąwszy nawet, jak to nakazywała etykieta.

Przedpokój był pełen suplikantów. Nabożne, sędziwe matrony stały lub siedziały z prośbami w ręku. Oczy pięknej damy, która właśnie wyszła od kanclerza, nie zwiastowały nic dobrego. Takie znaki na niebie zapowiadają burzę... To też dzisiaj, jaka tylko prośba doszła do rąk kanclerza, odpaloną została.

Julianna wybiegła jak jeleń postrzelony. Szukała samotności, aby się zastanowić mogła, czy jest lekarstwo na tę ranę. Jeszcze nie mogła uwierzyć, iżby się spełniło przekleństwo owego starca: „A wspiąwszy się najwyżej, runiesz!" Nie potrafiła wydobyć z piersi owej strzały: „Jesteś już zapłaconą." A choćby to nawet prawdą było, i choćby suma tysiąckroć większą była, ten wyraz „Zapłaciliśmy ciebie" zamienił by złoto w krzemyki.

Pierwszą jej myślą było, udać się do Wratislawa, ale rozważywszy dokładnie, zaniechała tego zamiaru — protekcja kanclerza Czech owszem by jej zaszkodziła. Taksamo daremną byłoby rzeczą, przedkładać sprawę swoję królowi, któryby ją znowu odesłał do kanclerza Węgier. Niema innej rady, tylko wobec niezaprzeczalnych tysiąca dukatów zrzec się pretensyj, w kapitulacji liwoczańskiej zapisanych, i trzymać się poprostu aktu donacyjnego, który przez Palffiego w imieniu króla podpisany został, i którego prawna podstawa na pokoju satmarskim polega — podstawa mocna jak granit.

A więc do Jana Palffiego należy się uciec po opiekę przeciw kanclerzowi. Wiedziała ona, że obaj są rywalami, więc wrogami. Nadto mocą tajemnicy owej komedji z zatrzymaniem dekretu dymisyjnego, w której główną była aktorką, ma prawo do protekcji palatyna. Trzeba tylko przez swoje konneksje w wysokich sferach dowiedzieć się, gdzie Palffy obecnie przebywa.

Palffy miał po zawarciu pokoju satmarskiego jeszcze twardy kęs pracy przed sobą: oblęgać Munkacz, fortecę, której ostatni z wiernych Rakocemu wodzów, Stefan Szenniej, ostatniemi bronił armatami. Ale i te zamilkły. Palffy opanował Munkacz a wraz z fortecą dostało się w jego ręce złożonych w wielkiej sali zamkowej sto sześćdziesiąt sztandarów cesarskich, które kurucy w czasie wojny zdobyli. Obecnie bawi Palffy w Koszycach dla zrobienia tam porządku.

Co i jakiemi środkami porządkować miał Palffy w Koszycach, tego pani Korponajowej nie powiedziano. Nie wiele się też o to troszczyła, i tylko pragnęła corychlej wydostać się z Wiednia.

Jechała do Koszyc komitatem Gömörskim. Droga z Rożnowa do Schmöllnitz docierała na staję do dumnego zamku Krasnohorskiego, i dopóki zamek widniał, Julianna oka z niego nie spuściła. Któż wie, co wtedy przez jej głowę i serce przechodziło! To pewna jednak, że nie myślała zboczyć z drogi i wstąpić do Krasnohorki.

A wszakżeż wstąpić mogła. Andraszy jest wdowcem, a ona piękną kobietą. Słomiana wdowa może odwiedzić wdowca... Tu znalazłaby oraz potężnego protektora, który by jej łatwiej pomódz zdołał niż ona sama. Wystarczyłoby, aby Andraszy ze swego orlego gniazda wyjechał do Wiednia; magnatów tej co on zasługi bardzo mile tam przyjmują, czego on zapragnie, natychmiast będzie spełnionem. Byle przyjął odszczególnienia, a same na niego spadną. Gdyby mu tylko ktoś powiedział, jak tęsknie we Wiedniu go wyglądają, jak już nawet się gniewają, że się dotychczas nie okazał! Słowo serdeczne kochanka wystarczyłoby, aby pretensjom pięknej kobiety dać silniejszą podstawę niż wszelkie kapitulacje i traktaty.

A może i w jej sercu coś się ruszyło... Ale nie potrafiła się przekonać na tyle, aby udać się do niego w odwiedziny. Z pomiędzy wszystkich mężczyzn Andraszy był jedynym, przed którym prawdziwą postać swoję ukryć pragnęła, przed którym za to nie chciała uchodzić, za co ją miał świat cały — za lekkomyślną kobietę. Wolała aby mniemał, że kochając go sercem grzeszyła, niż aby się dowiedział, że pobudką jej zbłąkań nie było nic innego, prócz manii: wyniesienia syna na stopień wysoki. Za żadne skarby świata nie byłaby powiedziała do Andraszego:

„Czy pamiętasz, kiedym na kanapie twoję ulubioną piosenkę do arfy śpiewała, twój złocisty włos z moim splotła, jak godzinę północy przyspieszyłam, uwiesiwszy klucze od kojca do wag zegaru? Przypominasz sobie ów całus gorejący? A ja wówczas myślałam tylko o tem, aby klucze od kojca dostać w moje ręce i uwolnić Krystynę, która tajemnicę podziemnego chodnika posiadała! Miałam ówczas na myśli syna mego i zdradę — a ty byłeś wówczas dla mnie tylko ważką na szali. I oto patrzaj: oszukali mnie! Nie chcą mi dać zapłaty, dla której grzeszyłam, dla której tylu, a nawet ciebie zdradziłam!"

(C. d. n.)

strzega się zresztą minister, ażeby z uwagi, którą na poprzedniem posiedzeniu uczynił, iż w Galicji nie ma żadnych komunalnych ani krajowych szkół średnich, nie dedukowano jakiegoś uprzedzenia jego do Galicji, gdyż tak jak ku innym krajom tak i ku Galicji żywi on uczucia pełnej życzliwości.

Po starciu się posłów Zeithammera i Bareuthera, z których pierwszy ubolewał nad upośledzeniem języka czeskiego w szkołach przemysłowych, drugi zaś oświadczał się przeciw decentralizacji zarządu, a za większem uwzględnieniem języka niemieckiego, zabrał znow głos minister Gautsch i wyjaśnił, że kładąc nacisk na różne rodzaje szkół przemysłowych, nie rozumiał przezto jedynie szkół rękodzielniczych, lecz także szkoły fachowe, kursa uzupełniające itp. i przeszedł potem do rozpatrzenia specjalnych dezyderjów w Czechach i na Szląsku, które dla nas nie mają bliższego interesu.

Konstatując oświadczenia życzliwości p. ministra dla Galicji, podnosimy z powyższej debaty dwa punkta: 1) potrzebę decentralizacji zarządu dla szkół przemysłowych; 2) okoliczność, że p. minister, wymieniając różne miejscowości, gdzie rząd szkoły rękodzielnicze w najbliższej przyszłości założyć zamierza, nie podał między niemi ani jednej miejscowości galicyjskiej.

Spodziewamy się, że delegaci nasi nie zaniedbają zwrócić na to uwagi, że z szczodrobliwości rządu na podnoszenie szkół przemysłowych, powinnoby i teraz dostać się coś więcej Galicji. Co się zaś tyczy naczelnego zarządu tych szkół, to byłoby potrzebnem rozpatrzenie nietylko kwestji samejże decentralizacji, lecz i tej okoliczności, że sprawa fachowego szkolnictwa podlega w Austrji dwom ministerstwom, handlu i oświecenia, i że to się ani do jednotliwego, ani do energicznego traktowania tej sprawy wcale nie przyczynia. Jak zaś oddziaływa na kwestje ściśle lokalne scentralizowanie zarządu w „komisji centralnej“ w Wiedniu, dość jaskrawym dowodem jest sam fakt przytoczony przez ministra, że komisja ta, wbrew woli gminy m. Tarnopola orzekła, iż Tarnopol nie jest odpowiednią miejscowością, gdzieby można szkołę przemysłową założyć!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 19. Lutego.

* **Nie dajmy się!** *N. Reforma* dziwi się (!) naszej ostrej krytyce niedzielnego zebrania „poczciwych ekonomistów“ krakowskich, dekretujących nowy występek narodowy; krytyce zebrania, mającego stać się z wiedzą czy bez niej kilku obecnych, ogniwem najszkodliwszych agitacyj, propagujących nienawiść rasową przy pomocy ekonomicznego głupstwa. Znajdują się także jeszcze brukowe dzienniki, które dają miejsca prywatnym popisom niedorzeczności w tymże kierunku, zalecając je „jako przykład do naśladowania“. Poraby skończyć z niebezpieczną zabawką, kto ma patrjotyzm w sercu, a zastanowienie w głowie. Jeżeli zaś ktoś chce dalej chodzić drogami, których szkodliwość i niebezpieczeństwo jawnie dziś stoi, niechże się nie dziwi przynajmniej, że *Gaz. Nar.* potakiwać mu nie może, niech się nie zasłania powagą *Gaz. Nar.*

Pod „nie dajmy się“ *Gazeta* rozumiała zawsze dorobek narodowy, ale nie szkodę. Im czasy i okoliczności trudniejsze, tem większa staranność być powinna o te dorobki, i tem większa staranność o szkód unikanie. Na polu więc ekonomicznem, jak na każdem innem zresztą: wytrwałość w pracy produkcyjnej, w statku i oszczędności, i w solidarności ściśle narodowej. Ale robienie sobie samym strat, boć towarów z Niemiec nikt dla korzyści Niemców nigdy nie kupował, zrywanie stosunków z pożytkiem dla kilku czy kilkunastu spekulantów, obcych krajowi duchem, sferą interesów, a w 99 na 100 wypadkach (co do sumy towarów) i zamieszkaniem nawet, toż przecież strata rachunkowa a nie korzyść. Poza nią stoi wiele większa strata ekonomiczna, propagandy fałszywych kierunków ekonomicznych, kierunków wykluczających nasze płody surowe, jedyne jakie mamy naprawdę — z Niemiec.

Po za tem wszystkiem stoi dopiero największa strata polityczna, dla której uniknięcia możnaby wszystkie korzyści ekonomiczne podarować, a tem jest: rozkiełzywanie nienawiści rasowych czyli: rozkład wewnątrz i zagłada z zewnątrz! A wszystko to dla tego działby się miało, że Bismark, śmiertelny i stary, wystąpił ostentacyjnie z nienawiścią swoją, nie napotkawszy w tem poklasku ubóstwiającego go narodu, lecz przeciwnie ostrą epozycję!

Gdyby niebezpieczeństwa nie były tak groźne i wielkie z agitacji podniecających nerwowość poczciwej naszej publiczności, to samo odprowadzenie przez nie społeczeństwa z drogi rozumnej i praktycznej, a na ekonomicznem polu z drogi pracy i dobrobytu, z drogi organizacji zasobów i racjonalnego rozwoju, już by było kary godnem. W myśli tej, że z obudzenia się u nas pod wrażeniem ciosów zewnętrznych samopoczucia narodowego może coś kapnąć i dla tej drogi racjonalnego rozwoju ekonomicznego kraju, podawaliśmy pod rubryką „nie dajmy się“ objawy mogące do tego prowadzić.

Pobłażanie było zbyt wielkie dla tych samorodnych objawów, wiele z nich, jak mieliśmy się sposobność przekonać były owocem sztucznej agitacji, której niebezpieczeństwo krajowe wykazaliśmy — w tem nasza wina. Powołać się możemy wszakże na numer 23. *Gazety Narodowej* z dnia 29. stycznia roku bieżącego, gdzieśmy przed niebezpieczeństwem i agitacjami ostrzegali. Niech sobie więc winę przypiszą ci, którzy przestrogi nie wzięli do serca! Od nas, gdyby na złej drodze swojej trwać dalej chcieli, spotkać się mogą li z wyrzutem za zmarnowane przebudzenie się społeczeństwa w poczuciu potrzeby poważnej pracy i poważnych kierunków a nie tańczących, pomocy braciom cierpiącym — co na czystą ironię wygląda, za skompromitowanie sprawy na zewnątrz. I spotkają *Gazetę Narodową* murem przeciw sobie, jak to na nią przystało, gdyby dalej prowadzić chcieli nerwowe dzieło zniszczenia!

* **Wybory do Rady miejskiej.** Ukończone skrutynium wykazuje następujący rezultat: Absolutną większością wybranych zostało 96 radnych, mianowicie:

Aleksandrowicz Adolf, ks. Axentowicz Juljan, Baczewski Józef Adam, ks. Baczyński Aleksander, Bałłaban Józef, Bardasz Ferdynand Stanisław, Baumann Mojżesz, Baurowicz Wincenty, Beiser Jakób, dr. Blumenfeld Józef, Bodyński Maksymilian, Breuer Emil, dr. Byk Emil, Ciuchciński Stanisław, Czerny Antoni, dr. Czyżewicz Adam, Dąbrowski Wacław, Duniewicz Edmund, Dymet Michał, Gall Emanuel, dr. Gerstman Teofil, Getritz Aleksander, Głodziński Franciszek, dr. Goldman Bernard, dr. Gryziecki Feliks, Gołąb Jędrzej, Gostkowski Franciszek, Grafl Emil, Heppe Edward, Hoffman Maurycy, Horowitz Samuel, ks. Ilnicki Bazyli, Janowski Józef Kajetan, Kędzierski Zygmunt, Kiselka Karol, Klimowicz Jan, Kobielski Franciszek, Kochanowski Andrzej, Kohman Antoni, Krasucki Mikołaj, dr. Krówczyński Żegota, Kuźniewicz Wincenty, Lewicki Jakób, Löwenstein Bernard, Ładoś Jan, Łukawski Wojciech, dr. Madejski Marceli, dr. Małecki Antoni, Marchwicki Zdzisław, Markheim Maurycy, Markiewicz Stanisław, Marschal Franciszek, ks. Mazurak Andrzej, Michalski Michał, Miłaszewski Ignacy, Mikolasch Juliusz, Mochnacki Edmund, Momocki Franciszek, Motylewski Franciszek, Niemczynowski Stanisław, dr. Ogonowski Aleksander, Ornstein Hersch, ks. Pawłowski Mikołaj, Piątkowski Franciszek, Piepes Jakób, dr. Piętak Leonard, Południewski Franciszek, Prugar Marcin, dr. Radziszewski Bronisław, Rewakowicz Henryk, dr. Roszkowski Gustaw, Rutkowski Jan, Rucker Zygmunt, Russman Ignacy, dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Schaff Szymon, Schayer Karol, Sembratowicz Michał, Sokal Henryk, Soleski Józef, dr. Stroynowski Edward, Swisterski Wiktor, Thom Leon, dr. Till Ernest, Tyniecki Władysław, Wachnianin Anatol, Walichiewicz Michał, Walewski Leon, ks. Wasilewski Adolf, ks. Wieliczko Jan, dr. Witz Herman, Zacharjewicz Julian, dr. Zgórski Alf., Zima Franciszek, dr. Zucker Filip, Żebrowski Tadeusz.

Dla skompletowania Rady, nastąpi wybór ściślejszy 4 radnych z pomiędzy 8 następujących kandydatów, którzy nie uzyskawszy absolutnej większości, otrzymali największą ilość głosów: Stokowski Apolinary, dr. Orlecki Kajetan, Grzeżułka Wiktor, dr. Ciesielski Teofil, dr. Fränkel Emanuel, Weich Szymon, Syroczyński Leon i dr. Engel Karol.

Przy tym wyborze, który rozpisany zostanie na pierwsze dnie marca, tylko te głosy będą ważne, które padną na jednego z wymienionych wyżej kandydatów.

Nowa Rada zbierze się dopiero gdy skompletowaną zostanie cyfra 100 radnych, a jedynie w razie, gdyby który z wybranych wyboru nie przyjął, lub też na wypadek unieważnienia którego wyboru przez Radę, nastąpićby mogły wybory uzupełniające.

* **500-letnia rocznica unii Litwy z Polską**, ja: już wczoraj donieśliśmy, obchodzoną będzie we Lwowie uroczystem nabożeństwem w niedzielę d. 21. b. m., które odprawione zostanie o godz. w pół do 11. w kościele katedralnym. Wszystkie parafie tutejsze urządzą w tym dniu również kościelne obchody, a nie wątpimy, że i na prowincji stanie się to samo.

Właściwa rocznica zaprzysiężenia unii Litwy z Polską przypada d. 4. marca i w tym dniu odbędą się w całym kraju wieczorki połączone z odczytami.

W niedzielę i poniedziałek powiewać będzie na kopcu Unii flaga o barwach narodowych.

* **Cesarz** udzielił 100 zł. gminie Mużyłów w pow. podhajeckim na dokończenie budowy szkoły.

* **P. dr. Rittner** radca ministerjalny jest zupełnie zdrów. Wiadomość tedy, którą onegdaj powtórzyliśmy za *N. Reformą*, o złym stanie zdrowia p. dr. Rittnera jest nieprawdziwą.

* **P. dr. Maurycy Fierich**, został mianowany zwyczajnym profesorem procedury cywilnej austrjackiej i prawa rzymskiego procesowego na uniwersytecie Jagiellońskim.

* **P. dr. Ludwik Ćwikliński**, profesor wszechnicy tutejszej, zaproszony został do Warszawy dla wygłoszenia odczytu. Prelegent mówić będzie o stosunku teatru w starożytności do sceny nowoczesnej.

* **Doktorat.** Pp. Antoni Wiktor Krokiewicz, rodem z Krakowa, Włodzimierz Ortyński, rodem z Sambora i Antoni Slosarczyk, rodem z Janowca, otrzymało na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów medycyny.

* **Mianowania.** Rada namiestnictwa i starosta Franciszek Olszewski został przeniesiony z Wadowic do Jarosławia, zaś starosta Juliusz Friedrich z Jarosławia do Nowego Sącza, Józef Mięsowicz z [illegible] do Wadowic a Eugeniusz Beneszek z [illegible] do Myślenic.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Gustawa Jasińskiego i Izydora resp. Chaskla Rebena, bezpłatnymi auskultantami.

Rada szkolna krajowa zamianowała Pawła Rychlewskiego, rzeczywistym nauczycielem w Kabarowcach, Władysława Góralika w Rabce, a Józefa Antoniego Trznadla w Brzozowie.

* **Z Rady miejskiej.** Najważniejszą ze spraw stojących na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia była prośba przemysłowców i rękodzielników o subwencjonowanie rękodzieł. Rozwinęła się też w tej kwestji dość obszerna dyskusja; z braku wszakże kompletu (po godzinie 9) odroczono ją do następnego posiedzenia.

Oprócz tego, przyznano towarzystwu „Lutnia“ subwencję 500 zł. na założenie szkoły śpiewu; nie zgodzono się zaś na podwyższenie Towarzystwu muzycznemu subwencji rocznej z 500 na 1000 zł., natomiast zwolniono je od obowiązku urządzania corocznie jednego koncertu na rzecz ubogich.

Parcelę miejską na Zofjówce (576 sążni kw.) uchwalono sprzedać w cenie po 3 zł. 11 ct. za sążeń, a dla uregulowania ulicy św. Mikołaja, zezwolono na kupno 20 sążni gruntu od p. Miłaszewskiego za 370 zł.

* **Wybór uzupełniający.** Do Rady powiatowej ropczyckiej przy wyborze uzupełniającym z gmin miejskich, wybrani zostali właściciele Paweł Godek, Jan Chmura i Tomasz Matysik.

* **Nauczka dla naszych magnatów.** Pod tym napisem donosi *Kurjer Lwowski*, że komenderujący [illegible] Wirtembergski zamówił u tutejszego rzeźbiarza, p. Henryka Periera pomnik, który ma stanąć w Namysłowie na Górnym Szląsku, na grobie brata księcia. Do czego dodaje *Kurjer*: „Tak więc niemiecki magnat zamawia u polskiego rzeźbiarza robotę i wysyła ją za granicę, podczas kiedy polscy magnaci niemieckie wyroby sprowadzają do kraju“. — Otóż jesteśmy z tutejszych źródeł upoważnieni do sprostowania nie komentarza *Kurjera*. Słusznie należy się cześć ks. Wirtembergskiemu, ale zupełnie krzywdzącym, a z palca wyssanym jest wyrzut, uczyniony naszym panom. Dość spojrzeć po cmentarzach i kościołach we Lwowie i w kraju, aby się przekonać, że rzeźbiarze nasi głównie od panów polskich otrzymują zamówienia; od obcych rzeźbiarzy sprowadzają rzadko.

* **Z porządków miejskich.** Liczne skargi dochodzą nas z powodu nieporządków przy ulicy Głębokiej (naprzeciw politechniki), której chodnik pełen wybojów i zamarzniętego śniegu naraża przechodniów na upadek lub ciężkie pokaleczenie się. Nieporządek ten i nieuwzględnienia obowiązujących przepisów konstatujemy w szczególności przed realnością p. R., gdzie dla [illegible] szarą go[illegible] dzono [illegible] dzina 16. b. m. stał się powodem [illegible]. Panna Ziembicka, córka [illegible] czorem [illegible] szczęśliwie, że złamała nogę. Smutny ten wypadek może skłoni magistrat do zarządzenia na ulicy Głębokiej, co należy dla bezpieczeństwa mieszkańców.

* **Wypadki zamiejscowe.** Urzędowa *Gaz. lw.* donosi: Zamieszkali w Korniczu, pow. kołomyjskim, małżonkowie Siegelwachs, powróciwszy do domu wieczorem, dnia 3. b. m., z targu w Kołomyi, zastali czteroletniego syna swego Gedalję, oraz 14-letniego chłopca Feiwla Ratha, który był przy nim, zamordowanych, kufer otwarty, a puszkę blaszaną, która wisiała na ścianie, rozbitą. Poszlakowany o sprawstwo tej zbrodni, włościanin, Nykoła Antoniuk z Kornicza, przyznał się do winy. Zrabował on 14 centów! — Na folwarku w Grabinach, pow ropczyckiego, słudzy Jan Kurdoń i Mendel Schrank wszczęli między sobą kłótnię, przyczem pierwszy uderzył drugiego łopatą w głowę tak silnie, że tenże krwią oblany upadł na ziemię i wkrótce życie zakończył. Zabójca oddał się sam w ręce sądu.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 20. bm. o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Moraczewskiego „O projekcie regulacji rzek galicyjskich“.

* **Na wydalonych z Prus** złożył w administracji *Gaz. Nar.* p. Ksawery Topolnicki z Chyrowa 5 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zamglonem niebie i wietrze przeważnie wschodnim nastąpił wczoraj wieczorem opad mglisty wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia była — 5,°1, najwyższa — 3,°4, najniższa nad ranem — 6,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 19. lutego: Przy wietrze przeważnie południowym i średniej temperaturze dnia około — 4,° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne, dziś opad co najwięcej nieznaczny, jutro pogoda możliwa

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. lutego b. r.: Skradziono złoty kryty męzki zegarek, cylinder, grawirowany w arabeski ze zł. łańcuszkiem z wędzidełok, wraz ze złotą sylwetką, po jednej stronie z żółtym a po drugiej z niebieskim kamykiem, wart. 80 zł. z otwartego mieszkania pod l. 17 ul. Leona Sapiehy; konia gniadej maści, bez lewego kłęba, wart. 20 zł. z podwórza hotelu pod l. 22 ul. Kazimierzowska.

Zakwestjonowano dwie małe balie, komuś skradzione.

* **Jutro** w sobotę d. 20. lutego: św. Nicefora m.; — św. Fleodora strat.

— **Z Górnego Szląska**, z huty Hohenlohe pod Katowicami, donosi do *Wielkopolanina* podmajstrzy murarski Jan Tomecki, że tamże zabroniono robotnikom czytać pisma polskie, a gdy kto pomimo to czyta polskie, to go zaraz z roboty wypędzają. „W naszej fabryce czytamy — już trzech bieżącego tygodnia wypędzili. Ja czytam trzy polskie pisma tj. *Katolika*, *Wielkopolanina* i *Gońca Wielkopolskiego*. Tak wczoraj popołudniu pan dyrektor zawołał mnie do siebie i mówił mi, że jeżeli w ciągu w dwóch tygodni nie przestanę czytać, to natychmiast mnie wypędzą. Gdzież ja się potem mam obrócić? Tu sami Niemcy, a wszyscy tak robią, po wszystkich fabrykach. Proszę szan. *Wielkopolanina*, żeby to w łamach swego pisma umieścić raczył, żeby to jak najprędzej nasi posłowie w Berlinie wiedzieli, co się z polskim ludem dzieje“.

Zajście w Aradzie. Z Budapesztu telegrafują do dzienników wiedeńskich pod d. 17. b. m.: Skandal aradzki, wywołany przez porucznika huzarów Cordiera i jego kolegi Popovicsa, którzy ciężko ranili Wilhelma Horwatha, redaktora pisma humorystycznego, przybiera coraz szersze rozmiary. Wszystkie pisma węgierskie domagają się surowego ukarania winnych. Do ministerjum spraw wewnętrznych odeszło już dokładne wyjaśnienie całej sprawy, a poseł Maksymilian Falk otrzymał zapewnienie od prezydenta ministrów hr. Tiszy, że wszystko uczyni, aby winni jak najsurowiej ukarani zostali.

Przyczyną tego skandalu było następujące zajście: Porucznik huzarów Cordier potrącony został pewnego dnia koło teatru przez nieuwagę przez buchaltera Ignacego Ehrenfelda. Courier obuurzył się, choć stało się to w ścisku i zawołał: „Uważaj pan lepiej“. — „Możesz i pan uważać“ odpowiedział mu Ehrenfeld. — Na to porucznik: „Głupi żydziak“ powiedział.— „Pan sam głupi“ brzmiała odpowiedź. Oficer nie namyślając się, wyjął szablę i kilka razy Ehrenfelda nią uderzył nie raniąc go jednak.

Humorystyczne pismo *Paprika Janesi*, którego redaktorem jest Horwath, zamieściła w najbliższym numerze taką notatkę: „Pewien odważny porucznik huzarów, który onegdaj rzucił się na bezbronnego młodzieńca z szablą, otrzymał wielki krzyż orderu Pfui“.

W kilka dni zjawił się w redakcji pisma *Paprika Janesi* porucznik Cordier i Popovics, a zastawszy redaktora Horwatha i jego współpracownika Ettingera, zapytali go, czy on jest autorem owej notatki. Horwath odpowiedział, że mu ją nadesłano. „Ale pan jesteś redaktorem odpowiedzialnym“ zapytał Cordier, a gdy Horwath potwierdził, uderzył go porucznik w twarz, a Popovics trzcinką Ettingera. Ten ostatni umknął; Horwatha zaś Cordier uderzył następnie szablą i to tak silnie, że wyciął mu z ramienia kawał mięsa dwa decimetry długi a na trzy palce szeroki. Po zranieniu tem udało się Horwathowi wymknąć, oficerowie jednak ścigali go jeszcze na schodach, gdzie poturbowali także służącą, która usłyszawszy hałas, spieszyła z pomocą.

— **W Budapeszcie** kilku złotych młodzieńców węgierskich dopuściło się żartu karnawałowego, wydając listę wszystkich bogatych żydówek będących na wydaniu. Przy imieniu i nazwisku podano cyfrę... posagu. Listę tę rozrzucono po wszystkich kawiarniach.

— **W Adrjanopolu** wydany został „Bulletin de l'année scolaire“, zawierający sprawozdanie roczne miejscowego zakładu naukowego księży Zmartwychwstańców. Pomiędzy profesorami figurują: ks. Walery Przewłocki przełożony, ks. Szymon Kobrzyński rektor, ks. Łukasz Wnorowski prefekt, Stanisław Szyller (z seminarjum warszawskiego) i ks. Marszałkowicz. Z profesorów świeckich wykłada łacinę Ignacy Muchnikowski, Poznańczyk. Wykłady odbywają się po francusku. Lekarzem zakładu jest dr. Gutowski, infirmerem Feliks Piechota. W gronie uczniów tylko jest jeden Polak, Bolesław Niemojowski.

— **Bilans ostateczny** węgierskiej wystawy krajowej wykazuje następujące cyfry: aktywa zł. 1,369.000, pasywa zł. 1,866.000.

— **Nie potrzebują jechać do Monaco**, bo gry hazardowne niepomału kwitną w stolicy zjednoczonego państwa niemieckiego. W skutku szalonych sum, jakie młodzież z „wyższych dziesięciu tysięcy“ Berlina, przegrywała w miejscowym Unionklubie, zarząd tegoż klubu ujrzał się zniewolonym zabronić w swych murach, wszelkich gier hazardownych. Między innymi, młody książę H. W. (gazety nie podają całkowitego nazwiska) zrujnował się ze szczętem; rodzina poratowała go wprawdzie bagatelką wynoszącą dwa i pół miliona marek, lecz niebawem panicz przegrał znów w ciągu jednego wieczora 560.000 marek, poczem zniknął bez wieści. Inny znów baron, rodem z południowych Niemiec, porucznik leibgwardji, zaciągnął podczas jednej nocy, na słowo honoru dług karciany w sumie 300.000 marek. Trzeci wypadek przegranej poprowadził nawet interesowanych przed kratki sądowe, a podsądnym był w tym razie bankier i sportsmen berliński, który przegrał 350.000 marek. Niemniej schwytano na gorącym uczynku kilku Berlińczyków, zawsze ze sfer wyższych, operujących z powodzeniem w Baden-Baden. Dzienniki berlińskie tak skore do morałów dla cudzoziemców, stawiające zawsze na wzór nieposzlakowaną pod każdym względem teutońską cnotę, milczą naturalnie o faktach powyższych, a szczegóły niniejsze czerpiemy z dzienników wiedeńskich. Pokazuje się tedy, że kanclerz państwa niemieckiego swoich rodaków nie będzie potrzebował wysyłać dopiero do Monaco, radzą oni sobie i we własnej ojczyźnie.

— **Zagadnienie.** Z Niemiec wyemigrowało w r. 1885 osób 103.656, w r. 1884 osób 143,586 i tak corocznie. Wychodźcy ci bezwątpienia pożenili się i utworzyli następnie rodziny.

Gdyby tedy rządy postąpiły podobnie jak Prusy i kazały im powrócić do ojczyzny, co wówczas książę kanclerz począłby z nimi?

— **Munkacsy**, znakomity twórca „Chrystusa przed Piłatem“ niezwykłą uroczystością uczcił ukończenie najnowszego płótna, swojego, przedstawiającego „Ostatni dzień Mozarta“. W Paryżu, w przepysznej pracowni węgierskiego mistrza, będącej istnem muzeum arcydzieł sztuki a przemienionej na salę koncertową, zgromadziło się do 250 osób z przeróżnych sfer towarzyskich. Munkacsy zaprosił na uroczystość wybitnych przedstawicieli świata arystokratycznego, literackiego, artystycznego, licznych mecenasów sztuki i mnóstwo dam. Pracownia też przedstawiała iście czarodziejski obraz, zdawało się jakoby nowożytny Pigmalion jakiś tchnął nagle życie we wszystkie posągowe Galatee, zdobiące pracownię mistrza, a marmurowe mieszkanki Olympu przywdziawszy ziemskie szaty zestąpiły ze swych piedestałów. W głębi pracowni, za aksamitną zasłoną, umieszczone było płótno mistrza a po za niem chóry i orkiestra. W chwili podniesienia zasłony dłonie obecnych grzmiącym oklaskiem powitały obraz jaśniejący niezwykłą świetnością barw, podniesioną jeszcze padającem nań światłem gazowem. Blada, cierpiąca twarz Mozarta, zdawała się występować z ram, reszta postaci rzuconych na płótno, chór śpiewający *requiem*, niemniejszem tchnie życiem i prawdą. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa zachwytu zgromadzonych gości, z za obrazu ozwały się uroczyste dźwięki mozartowskiego *requiem*, które wykonane zostało w części tylko. Następnie goście udali się do sali przyległej, gdzie znów inne chóry odśpiewały wyjątki z różnych oper Mozart'a. Po oddaniu w ten sposób czci nieśmiertelnemu mistrzowi tonów, barwne grono oddało się weselszym rozrywkom, między któremi niepoślednie miejsce zajmował odtańczony przez rodowitych Węgrów, czardasz. Oryginalna ta uroczystość, niezwykła nawet w Paryżu, wzbudziła ogólne zajęcie w stolicy Francji, a dzienniki miejscowe opisowi uroczystości poświęcają całe szpalty. Munkacsy zamierza nowy obraz swój wystawić najpierw u Sedelmeyera w Paryżu, a następnie nie na wystawie tegorocznego Salonu paryskiego lecz na międzynarodowej ekspozycji sztuk pięknych w Berlinie. Tak przynajmniej zapewnia dziennik *Matin*.

— **Czy znasz ty czeskie zapusty?** Nie są tak wesołe i szalone jak u poety — weneckie, to pewna, ale mimo tego ciekawe. Charakterystyczne znamię czeskiego narodu w przeciwstawieniu do nas: oszczędność czasu i grosza — nigdy może tak wybitnie nie występuje na jaw, jak w karnawale. Urządzenie nawet balów tych, które się odbywają w największej praskiej sali, w *jardin d'hiver* Grand-Hotelu, jest najskromniejsze, posunięte aż do banicji wina, które w kołach najlepszego nawet towarzystwa pań czeskich, zastąpione jest piwem. Toalety pań równie skromne, jak posiłek. z wyjątkiem rzadkich wypadków, nigdy nie sięgają po za kaszmir lub materjały lekkie, niejedwabne, a co dziwniejsza jedna i ta sama toaleta daje się widzieć na dwóch, a nawet na trzech zabawach.

Również godnem uwagi jest, że w Pradze zabawa, która trwa do 2, najdalej do pół do 3 rano, należy do wyjątkowych wypadków karnawału. Zabawa taka wprawdzie zaczęła się wcześniej niż u nas skromna prywatna, proszona herbatka, ale też danserki choćby się najszczerzej bawiły, choćby to były żony czy córki pierwszych adwokatów, lekarzy, urzędników, czy publicystów, nie chcą całonocną bezsennością przerywać sobie zwykłego trybu domowych zajęć.

Trzymanie służby należy w Czechach do zbytku, nietylko dla tego, że drogo kosztuje ale i dla swej względnej bezużyteczności. Czeszka bowiem, żona, córka, czy siostra przy największych pieniężnych zasobach nie porzuca upodobania w przyrządzaniu mężowi, czy ojcu, jogo ulubionych potraw, nie zrzeka się własnoręcznego prasowa-

Nowoczesne ogrodnictwo.

(Notatki z podróży).

Napisał

A. Röhring.

(Ciąg dalszy).

W niektórych takich ogródkach zauważyłem drzewa stare i grube, które prawdopodobnie już tam rosły nim dom postawiono, i które też, stojąc miejscami tuż przy samym murze, musiały być z bocznych gałęzi do pewnej wysokości ogołocone. Drzewa takie o pniach nagich obsadzają bluszczem lub innemi roślinami wijącemi, które pnąc się swobodnie do pewnej wysokości, zwieszają się później w dół i tworzą przepyszne festony.

Niemal już przy końcu ulicy Poczdamskiej położony jest ogród botaniczny, tylko w pewnych dniach otwarty dla publiczności. Ogród ten zażywający sławy europejskiej, posiada ogromne zbiory roślin i pomimo nieuniknionych w takich zakładach grzęd prostych z roślinami pospolitemi i innemi mało zajmującemi szerszą publiczność, założony jest w sposób malowniczy, tak, iż przedstawia odwidzającemu wiele pięknych i ciągle zmieniających się widoków. Znalazłem tu szczególnie obfite zbiory drzew iglastych w okazach jakich dotąd nigdzie nie widziałem, szczególniej olbrzymie cisy (*Taxus baccata fastigiata*) 3—4 metrów wysokie, ogromnej wartości dla znawców, cyprysy bagniste (*Taxodium distichum*) o pniach grubości 30—35 centym., jodły Nordmana (*Abies Nordmanniana*), jodły amerykańskie (*Tsuga canadensis*) tudzież *Chamaecyparis*, *Cupressus Lawsoniana*, *Juniperus virginiana* i inne jałowce (*Thujopsis* i *Thuja orientalis et occidentalis* w kilkunastu odmianach.

W osobno na ten cel zbudowanej okrągłej cieplarni, w której całą przestrzeń zajmuje basen napełniony wodą ogrzewaną, są rośliny wodne z krajów podrównikowych, a między temi sławny rodzaj lilii wodnej, *Victoria regia* o olbrzymich liściach, pływających na wierzchu wody. Dalej znajduje się cieplarnia ze szkła i żelaza, urządzona specjalnie dla hodowli palm, wysokości trzypiętrowej kamienicy z galerjami w około. Tam podziwiałem przepyszne okazy palm jako to: *Latania borbonica*, *Coryota urens*, *Chamaerops excelsa* i *humilis*, *Corypha australis*, *Phoenix* w kilku odmianach i wiele innych, a wszystkie w okazach takich, jakie w przybliżeniu dają wyobrażenie o olbrzymich kształtach tych roślin pod ich gorącem niebem. Botaniczny ogród berliński przedstawia jednem słowem wiele materjału naukowego tak dla badacza przyrody, botanika, jako też i dla ogrodnika.

Berlin posiada jeszcze wiele innych ogrodów, o których trudno się rozpisywać. Na wzmiankę zasługują: Ogród i zamek cesarski Bellevue, Humholdhain, Friedrichshain, i ogrody przemysłowca Borsiga.

Drzewa posadzone w ulicach i placach, są kształtnie prowadzone, gdyż trzyma się je bezustannie „pod nożem.“ Młodsze drzewka przywiązane są do prostych i równych kołów i mają kosze żelazne, u dołu zaś, by ziemia w około drzewa w pewnym promieniu była pulchną i przystępną dla wpływów i opadów atmosferycznych, ułożone są w zagłębieniu wykutem w kamieniach i równo z chodnikiem żelazne tarcze przezroczyste, które, jako takie, również przyczyniają się do upiększenia miejsca na około drzewa i do porządku w ulicach.

Do głównego urozmaicenia i ożywienia ogrodów i plantacyj berlińskich, przyczynia się obfitość wody, a ztąd możność urządzenia wodociągów, wodotrysków, różnego rodzaju basenów napełnionych wodą, stawów i sadzawek rozmaitych. Rzeka Sprewa i kanały wodne przez miasto prowadzone, zaopatrują ogrody obficie w wodę, która prócz ozdoby służy do podlewania i kropienia drzew i trawników, a przyczynia się także do orzeźwienia i oczyszczenia powietrza.

Ławki w ogrodach publicznych są bardzo czysto utrzymane; — publiczność sama stara się o to. Obok ławek umieszczane bywają kosze na śmiecie, i niewolno nikomu zanieczyszczać miejsc około ławek, rzucając niepotrzebne papiery lub inne odpadki na ziemię, które — tak jak to u nas bywa — następnie wiatr po całym ogrodzie roznosi. Drogi i chodniki są zawsze czysto wygracowane, umiecione i wyrównane, krawędzie trawników przy drogach są równo i pięknie obcięte, trawniki zaś same krótko i często strzyżone. Pięknie utrzymane chodniki są główną ozdobą ogrodów.

W Berlinie, podobnie jak w Wiedniu rozróżniają dwa rodzaje ogrodów publicznych. Jedne są zakładami miejskiemi, drugie ogrodami cesarskiemi, także dla publiczności otwartemi, jednakże wstęp dozwolony tu tylko osobom przyzwoicie się zachowywującym. Także i palenie tytoniu nie wszędzie jest dozwolone.

Jak już wyżej wspomniałem, prowadzi od bramy brandenburskiej przez „Thiergarten“ główna szeroka droga do Szarlottenburga, miejscowości o 6 do 7 kilometrów od Berlina oddalonej, uroczej, będącej właściwie olbrzymim pysznym parkiem, zaludnionym 30-tysięczną ludnością. Wille i dworki, kamienice i pałace, nurzają się tu w bujnej roślinności i tak są ze wszech stron ubrane zielonością i kwiatami, iż tworzą nieprzerwane pasmo umiejętnie połączonych ze sobą ogrodów.

Zamek królewski Szarlottenburg (od którego nazwa miejscowości) gmach do 500 metr. długi lecz niewysoki, w kilku stuleciach budowany i dobudowywany, stanowi zbiór różnych stylów budownictwa, jednakże bardzo okazale się przedstawia. Park przy zamku, stary, pyszny, poważny i uroczysty, założony był przez sławnego artystę-ogrodnika Le Nôtre. Nużą wprawdzie trochę proste, bardzo długie i równe aleje grabowe i lipowe, należy to jednak do stylu, w jakim ogród założono. Nie brak atoli miejsc uroczych a schowanych, które przechodzień dopiero podczas dłuższej wędrówki odkrywa.

Główną ozdobą parku tego są duże stawy, w których odbijają się poważne drzewa, strumienie o pięknych, zielonych brzegach, mosty przez nie rzucone itp. W końcu parku, w ślicznej perspektywie po nad wodą, umieszczono Mauzoleum w stylu doryckim, gdzie spoczywają zwłoki Fryderyka Wilhelma III. i jego małżonki. W parku szarlottenburskim widziałem ogromną ilość pięknie prowadzonych drzew cytrynowych i pomarańczowych w kubłach olbrzymich rozmiarów, któremi zamek wokoło był udekorowany, co przedstawiało bardzo wspaniały widok.

Niedaleko Berlina, bo zaledwie o kilkanaście kilometrów oddalenia, leży miasto Poczdam nad rzeką Hawelą, letnia rezydencja królów pruskich, jakoteż i teraźniejszego cesarza. Niewielki Poczdam zajmuje pod względem ogrodnictwa ozdobnego może jedno z najpierwszych miejsc na ziemi. Zdaje się, iż wszelkie starania panujących, znanych przyjaciół przyrody, przez wieki skierowane były z szczególnem zamiłowaniem ku upiększeniu okolic Poczdamu i stworzeniu zapomocą sztuki ogrodniczej czegoś jak drugiego raju ziemskiego. Składały się na to siły niepospolite. Autorami ogrodów poczdamskich byli: Le Notre, Lenné, ks. Pückler-Muskau, Mayer, ludzie, których już nie ma między żyjącymi, lecz po których zostały pomniki żywe, by świadczyć potomności, iż człowiek, idąc zgodnie z naturą i podpatrując jej tajemnice, wielkich i pięknych rzeczy dokonać może.

(C. d. n.)

sia mu kołnierzyków itd. Widziałem młodą i powabną żonę doskonale u nas znanego literata i publicysty, pierącą bieliznę na dziedzińcowym balkonie pysznego mieszkania. Wszystko to w karnawale daje się widzieć i uczuć.

Od naszych zapust różnią się jeszcze zresztą praskie najpierw brakiem wielkich balów na wielkie filantropijne cele i zupełną nieznajomością zabaw prywatnych. Najpiękniejsze prywatne czeskie mieszkania mają na celu tylko wygodę gospodarzy; o przyjmowaniu gości u siebie w innym celu niż w interesie, Czech ma daleko mniej wyobrażenia niż najmniej towarzyscy z Niemców. Natomiast jest w Pradze przeszło 1050 Stowarzyszeń o najrozmaitszych nazwach i celach bezpośrednich, ale po większej części o pośrednim celu ściśle patrjotycznym. Nie ma zawodu, stanu, zajęcia, powołania, które by nie znalazło w stolicy Czech paru zupełnie dla siebie odpowiednich Stowarzyszeń: nie ma prawie stopnia hierarchicznego w każdym zawodzie osobno, któryby dla siebie nie tworzył osobnego Stowarzyszenia.

Obyczaje, formy towarzyskie, treść rozmów wszędzie jednakowe, co zresztą zupełnie zrozumiałe, bo woźnica nawet interesuje się wszystkiemi sprawami publicznemi równie jak ten, który go wiezie, a w teatrze narodowym trzy tylko loże zaabonowane są przez rodziny — arystokratyczne; reszta jest całoroczną własnością kupców, restauratorów, krawców itd. Nieliczna arystokracja czeska, składająca się obecnie z kilku ledwie, jeszcze niezupełnie zniemczałych rodzin — opuściła Pragę w tym czasie na rzecz większych stolic Europy. Jest tego jedynego wyższego stanu w Czechach tak mało, a dziś tak go nie widać, że zupełnie niewłaściwe formy i obyczaju, dziś bardziej niż kiedy robi imponujące wrażenie.

Urządzony przez członków tutejszego „Ogniska polskiego" wieczorek tańcujący z polskim mazurem, powiódł się dzięki staraniom sympatycznego Litwina p. L. G. tak pomyślnie, że obecnie wybrano komitet mający urządzić bal polski w Pradze. Dochód z balu przeznaczono na wygnańców z Prus.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Jenny Broch jako „Lunatyczka" wydała nam się nierównie sympatyczniejszą, nierównie lepszą, aniżeli jako Rozyna w „Cyruliku." Główny powód tego leży nie tyle w śpiewie, co w grze. Że panna Broch ma niezwykle piękną koloraturę, którą każdy chcąc nie chcąc musi podziwiać, powiedzieliśmy to już poprzednio; gra jednak tej śpiewaczki w „Cyruliku" nie zbyt nam się podobała i nazwaliśmy ją za lekką, graniczącą bowiem ze szarżowaniem. Wczoraj natomiast grała panna Broch inteligentniej, co było ważnym czynnikiem scenicznego powodzenia tej artystki. Gra jej uzupełniała w pewnej mierze wdzięk naturalny, a nawet po części go zastępowała — chociaż więcej była wystudjowaną, aniżeli rzeczywiście odczutą i oddaną z pewnem ciepłem.

Produkcje wokalne panny Broch z powodu, że barwa głosu nie jest nazbyt sympatyczną, i że są wynikiem więcej mechanicznej wprawy niż artystycznego natchnienia, przeto jakkolwiek dają słuchaczowi pełne zaspokojenie pod względem muzykalnym ale nawet budzą prawdziwy podziw, to mimo tego nie zdołają go zachwycić, nie zdołają porwać.

To oczywiście nie stoi na przeszkodzie, aby panna Broch nie miała świetnego powodzenia na scenie. Jako Lunatyczka przedstawiła się bardzo korzystnie. Co do wykonania partyji, to przyznać należy, że opracowała ją z niezwykłą precyzją, a najmniej nawet mówiące ustępy wyzyskała zupełnie dla wywołania efektu, zapełniając je wytwornemi ozdobnikami i podając skończenie zaokrąglone frazesy. Cała partja Aminy wyszła bardzo pięknie — szkoda tylko, że bez pewnego większego ciepła, bez więcej mówiącego uczucia.

Publiczność wszakże oceniając słusznie wielkie zalety mechanicznej wprawy głosu śpiewaczki, zadowoliła się Aminą zupełnie i nie szczędząc brawa bardzo była wywołaną po kilka razy po każdej odsłonie.

Całość przedstawienia była wcale dobra. P. Bandrowski, jako Erwin, miał chwile bardzo szczęśliwe; p. Wierzbicki (hrabia Rudolf) śpiewał z przejęciem i okazał sumienne studja, miał jednak fatalny kostjum; a pani Kasprowiczowa jako Lizetta wywiązała się jak zwykle, dobrze ze swego zadania.

Natomiast musimy zrobić uwagę, że partję Teresy nie należało powierzać pani Kargowej, jako jeszcze bardzo niepewnej w umiejętności śpiewu.

— **Repertoar teatralny.** Dziś dnia 19 bm.: Na dochód Łucjana Kwiecińskiego po raz pierwszy: „Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie." Obraz dramatyczny w 5 aktach a 8 obrazach przerobiony na scenę z epopei Adama Mickiewicza przez Łucjana Kwiecińskiego.

Obraz I. p. t. „Powrót panicza," obraz 2. „Karczma," obr. 3. „Grzybobranie," obr. 4. „Polowanie na niedźwiedzia," obr. 5. „Zajazd," obr. 6. „Bitwa," obr. 7. „Książe Robak."

Jutro w sobotę d. 20. bm.: „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach K. Millöckera.

W niedzielę d. 21. bm. po południu: „Gaspard z Granady", opera komiczna w 3 aktach Lecocqa.

Wieczorem po raz drugi „Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie."

W poniedziałek d. 22. b. m.: „Porwanie Sabinek," komedja w 4 aktach Franciszka i Pawła Schönthanów.

We wtorek d. 23. bm. Trzeci i ostatni występ panny Jenny Broh: „Łucja z Lammermoor", opera w 4 akt. Donizetti'ego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Ze sprawozdania dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego za r. 1885, które obecnie przed walnem zgromadzeniem zostało wydane, przytaczamy następujące szczegóły z finansowej gospodarki Towarzystwa:

Po przeprowadzeniu żądanych przez członków Towarzystwa zmian, tyczących się konwersji 5 prc. pożyczek zastawnych na 4 prc., również jak podstawy wymiaru, a mianowicie: z podatku na oszacowanie, przedstawia się, że z datkowej na dzień 31 grudnia 1884 było wydanych pożyczek: Na podstawie iloczynu podatkowego zł. 14,102.800 zł., na podstawie oszacowania 52 mil. 141.400 zł.; razem było z końcem grudnia 1884 r. 66,244.200 zł. W ciągu r. 1885 wydanych nowych pożyczek: na podstawie iloczynu podatkowego 1,502.800 zł.; na podstawie oszacowania 4,529.900 zł.; ogółem wydano więc pożyczek po koniec grudnia 1885 r. 72,276.900 zł.

Hipoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego, w liczbie 647 obejmują razem morgów 789.769 wartości 38,873.516 zł., budynki 2,959.944 zł., propinacja 196.200 zł., ogółem 42,029.660 zł. Hipoteki pożyczek na podstawie oszacowania przez detaksatorów, w liczbie 1221, obejmują razem morgów 1,323.221 wartości 105 milionów 432.883 zł., budynki 18,989.618 zł., propinacja 1,018.400 zł. ogółem 125,440.901 zł.

Ogółem na 1868 hipotek z przestrzenią morgów 2,112.990 wartości 167,470.561 zł., wydano pożyczek 5 prc. 69,257.600 zł., 4 prc. 3,019.300 zł., (z tych ostatnich na konwersję 1,392.700 zł.), czyli razem 72,276.900 zł.

W ciągu 17 lat (od 1869 do 1885) pośredniczyła dyrekcja w załatwieniu pożyczek dla członków w sumie 12,909.577 zł. Galicyjski bank kredytowy spłacił w zastępstwie Towarzystwa od roku 1881 do 1885 włącznie, na rachunek pożyczek Towarzystwa, obcych ciężarów 4,990.700 zł.

Stan pożyczek 4prc. i 5prc. bezokresowych niespłaconych wynosił z końcem 1884 r. 15 mil. 715.379 zł. (centy opuszczamy). Z tej sumy umorzono w ciągu roku z. w planie 461.793 złr. nad plan 570.972 złr. razem 1,032.765 złr. Zostaje wierzytelność 14,682.613 złr. Dodawszy do tego reszty pozostałe od właściwych losowań 81 złr., okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem grudnia r. z. 14,682.695 zł.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem r. z. 4prc. dawnych 249.795 zł., 4prc. w wal. austr. 5,888.400 zł., 5prc. bezokresowych 8 mil 544.500 zł.

Stan pożyczek 5prc. okresowych niespłaconych wynosił z końcem grudnia r. z. 46,035.571 zł. W tym roku wydano pożyczek 5,960.000 złr. Razem 51,995.571 zł.

Z tej sumy umorzono w roku z. w planie 637.632 zł., nad plan 611.762 zł., razem 1,249.394 zł. Zostaje wierzytelność 50,746.176 zł. do tego resztę pozostałą od losowania 356 zł. Okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem r. z. 50,746.532 zł. Listów zastawnych 5prc. okresowych zaś było z końcem r. z. 50,688.900 zł. Różnicę 57.632 zł. stanowi przewyżka, spowodowana zakupnem listów zastawnych 5prc. okresowych, w miejsce losowania; z sumy bowiem przypadającej gotowizną na umorzenie długu 3,344.717 zł. przeznaczono do losowania 2,419.550 zł. Resztę 925.167 zł. użyto na zakupno listów zast. 5prc. okresowych w sumie 982.800 zł. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 57.632 zł., która swego czasu ratami od dłużników wpłynie, a która tylko na umorzenie listów zastawnych użytą być może.

Stan pożyczek 4-prc. okresowych niespłaconych wynosił z końcem grudnia 1884 r. 2,919.355 złr. W tym roku wydano pożyczek 72.700 zł. razem 2,992.055 zł. Z tej sumy umorzono w r. z. w planie 33.417 zł. Zostaje wierzytelność 2 mil. 958.638 zł. Dodawszy do tego resztę pozostałą od losowania 59 zł. okaże się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem roku z 2,958.697 zł.

Listów zaś zastawnych 4-prc. okresowych było w obiegu z końcem r. z. 2,951.100. Różnicę 7.597 zł. stanowi przewyżka, spowodowana zakupnem listów zastawnych 4-prc. okresowych w miejsce losowania; z sumy bowiem przypadającej gotowizną na umorzenie 106.634 zł. przeznaczono do losowania 54.032 zł., resztę 52.602 zł. użyto na kupno listów zast. 4-pr. okresowych w sumie 60.200 zł. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 7.597 zł.

Ogółem wierzytelność pożyczkowa wynosi z końcem r. z. 68,387.139 zł. Zwiększyła się w tym roku o 3,716.642. Stan bierny zaś wynosi 68,322.695 zł., zwiększył się przeto o sumę 3,714.370 zł.

Od zawiązania Towarzystwa kredytowego ziemskiego wydano pożyczek, ogółem na 95 mil. 929.555 zł. i tyle też puszczono w obieg listów zastawnych. Przez spłatę pożyczek i losowanie, tudzież wykupno, ubyło w tym czasie listów zastawnych 27.606.860 pozostało w obiegu z końcem grudnia r. z. listów zastawnych 68,322.695.

Ogólny obrót własnych listów zastawnych wynosił 5,285.865 zł., w gotówce zaś 5,211.594 zł. Wynik z tych operacyj przedstawia się w zysku z obrotu 1.436 zł. w zwiększeniu z powodu podwyższenia kursu 3.161 zł. Razem 4.598 zł. Ostateczny zapas przedstawia wartość pieniężną 712.540 zł.

W r. z. wypowiedziała dyrekcja 59 kapitałów pożyczkowych. Egzekucyj sądowych pozostało z 1884, 21; nowych spraw licytacyjnych wdrożyła dyrekcja w r. z. 16, żądając bądź to rozpisania licytacji na zaspokojenie wierzytelności, bądź też przyłączając się do licytacji, uzyskanej przez innych wierzycieli; razem więc było w toku 67 spraw licytacyjnych. Jedna sprawa została w ciągu r. z. ostatecznie załatwiona przez podjęcie kapitału z depozytu sądowego (z ceny kupna dóbr Pukienicze, pow. stryjskiego). W 31 sprawach zezwoliła dyrekcja na wstrzymanie licytacji, a 35 spraw pozostaje w toku z końcem r. z. Dwie majętności: dobra Jawornik i Koszyłowce zostały w r. z. sprzedane, z powodu egzekucji, wdrożonej przez innych wierzycieli hipotecznych, do której dyrekcja musiała się przyłączyć. W obu wypadkach sprzedaż nastąpiła powyżej ceny szacunkowej, przyjętej przez dyrekcję przy wymiarze pożyczek.

Zeszłoroczne zgromadzenie delegatów poleciło dyrekcji wybudowanie nowych oficyn. Na koszta tej budowy przyzwolono kwotę 35.000 złr. przez zaciągnięcie pożyczki w gal. Kasie oszczędności. Dyrekcja, wywiązując się z tego polecenia, przyjęła ofertę inżyniera p. Kędzierskiego, który w r. 1884. już jedne oficyny z zadowoleniem dyrekcji wystawił, i z nim zawarła umowę. Na pokrycie kosztów budowy, jakoteż na oddanie funduszowi rezerwowemu kwoty 26.000 złr., zaciągnięto pożyczkę w Kasie oszczędności, która amortyzuje się z czynszu dwóch nowowybudowanych oficyn, a który to czynsz nietylko wystarczy na amortyzację rat od rzeczonej pożyczki, ale nadto należy się jeszcze spodziewać nadwyżki, tak, że po 27 latach stanie się Towarzystwo właścicielem budynków, które je nic kosztować nie będą.

Zeszłoroczne zgromadzenie poleciło dyrekcji „przedsięwzięcie odpowiednich kroków, ażeby wszelkie zaległości ratalne w dawniej praktykowany sposób, tak samo skuteczny, ale dla stron mniej uciążliwy i w niezapoznanym interesie samego Towarzystwa położony, przez polityczną władzę ściągnięte zostały". W wykonaniu tej uchwały wystosowała dyrekcja prośbę do prezydjum namiestnictwa, o wydanie starostom polecenia, aby zaległości ratalne, do egzekucji przez Towarzystwo kredytowe ziemskie wykazane, w sposób dawniej praktykowany ściągane zostały, stosownie do rozporządzenia krajowej dyrekcji skarbu z 13. września 1860. l. 30.966, w sposób przepisany dla większej posiadłości przez posłańca za doraźnem wynagrodzeniem milowem z pominięciem pierwszego stopnia egzekucji, tem samem bez opłaty należytości egzekucyjnej od kart upomnienia i za przystąpieniem po 14 dniach do drugiego stopnia egzekucji, tj. do fantowania, a względnie do 3. stopnia egzekucji, tj. do sekwestracji. Namiestnictwo uznało przedstawienie dyrekcji za uzasadnione i wydało do wszystkich starostw rozporządzenie, odpowiadające intencji uchwały zeszłorocznej.

Ostatnie ceny produktów zbożowych. Dnia 18. lutego. Ceny podane za 100 kilo bez worka.

Lwów, pszenica 6·80—7·75, żyto 5·— do 5·55, jęczmień 5·— do 7·—, owies 5·75—6·75, groch 6·— do 9.50, wyka 5·25 do 6·—, rzepak 8·50 do 10·—, lnianka 8·50 do 9·50, koniczyna czerw. 38—50, koniczyna biała 45·—65, koniczyna szwedzka 45·75.

Tarnopol, pszenica 6·50—7·50, żyto 4·50 do 5·20, jęczmień 5·— do 6·25, owies 5·25 do 5·75, groch 6·— do 9·25, wyka 5·25 do 5·75, rzepak 8·— do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 40·— do 48·—, koniczyna biała —·— do —·— koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6.50 — 7·80, żyto 4·60 — 5·50, jęczmień 4·85 do 6·—, owies 5·— do 6·35, groch 6·— do 10·25, wyka 5·— do 5·65, rzepak 9·— do 10·02, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 40·— do 51·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—.

Jarosław, pszenica 7·— do 7·85, żyto 5·— do 5·80, jęczmień 6·— do 7·—, owies 5·50 do 6·—, groch 6.— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 9·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 50·—, koniczyna biała 52·— do 65·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—,

Czerniowce, pszenica 7·30 do 8·70, owies 5·— do 5·50, kukurudza 4·25 do 4·65.

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stanisławów. pszenica 7·80 do 8·30, żyto 4·80 do 5.05.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 22·50 do 23·—.

Usposobienie dość dobre.

Telegramy targowe. z dnia 18. lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.87 do 25.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.15 zł. do 8.17 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m; żyto —.— m. do —.— m; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na kwiecień-maj 153.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.90 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.90 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 7.00. Hamburg loco 7.20, na luty 7.10, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpia na luty 18.50, Nowy-York 7.5/8; Filadelfia 7.⁴/₈.

Wiedeń d. 15. lutego. Na dzisiejszy targ, pzywieziono wołów węgierskich 725, wołów galicyjskich 882, wołów niemieckich 1352, razem 3009 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 50 do 55, osobliwe 58 do 60, woły galicyjskie od 48 do 52.—, osobliwe 53 do 54 za woły niemieckie 50 do 56 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1185 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Ostatnie wiadomości.

Narodni Listy dowiadują się z Warszawy, że Apuchtin ma być powołany do ministerstwa, a kuratorem warszawskiego okręgu naukowego (t. j. całego Królestwa) ma być mianowany rektor uniwersytetu, Ławrowskij.

W sejmie pruskim ma rząd wnieść jeszcze jedno przedłożenie, mające na celu popieranie szkół uzupełniających (niedzielnych) w W. ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich.

Wiedeń d. 18. lutego. Cesarzowa przybyła tu o godzinie 8. rano w dobrem zdrowiu. Na dworcu kolejowym oczekiwał ją cesarz.

Wiedeń d. 19. lutego. W komisji budżetowej oświadcza minister oświaty Gautsch na zarzuty p. Lorenzoniego z całą stanowczością, że i w przyszłości utrzymywane będą szkoły niemieckie w Tyrolu. Uczęszcza do nich bez przymusu 85% dzieci włoskich, z czego właśnie wynika ich potrzeba.

Na zarzuty p. Kalteneggera, oświadcza minister, że mieszaniu się nauczycieli w agitacje polityczne stawiać będzie zawsze z pewnością tamę.

Na interpelację p. Bareuthera w sprawie usunięcia z bibliotek szkolnych książki pod tyt. „Deutsche Schlachten gegen Frankreich", odpowiada minister, że istotnie tak się stało. Ogłoszone przez niedyskrecję rozporządzenie jego było niezupełne. Powodem tego była rozprawa sądowa w Budziejowicach, gdzie pewien uczeń gimnazjalny sfanatyzowany został lekturą tej książki do tego stopnia, że na ulicy posunął się do obrazy majestatu, przyczem demonstrował i w inny sposób, z czego zacytować można jedynie słowa: „*Pereat Austria! Vivat Bismark!*"

Minister wypełnił tylko swój obowiązek, gdy na podstawie tego faktu kazał wycofać książkę z bibliotek szkolnych, jako nieodpowiednią. Nie może być niczyim zamiarem ukrywać przed młodzieżą czyny bohaterskie ludu niemieckiego w r. 1870. Jestem też przekonany — powiada minister — że we wszystkich bibliotekach szkolnych znajdują się liczne dzieła w tym przedmiocie. Nie może się to atoli nigdy dziać w sposób tak podburzający, jak w zakwestjonowanej książeczce. Względy pedagogiczne nakazywały zarządzić usunięcie tej książki w niewłaściwy sposób, albowiem przez ogłoszenie zakazu doszło by się łatwo do wręcz przeciwnego celu.

Minister rozciągnie w przyszłości surowy nadzór nad bibliotekami szkolnemi i nie ścierpi nigdy książek, które zawierają coś drastycznego pod względem patrjotycznym, obyczajowym albo religijnym.

Wiedeń d. 19. lutego. Książę czarnogórski przybył tu dziś rano.

Belgrad d. 19. lutego. (Doniesienie *Polit. Corresp.*) Poseł turecki pojawił się d. 17. bm. u Garaszanina i wyraził imieniem Porty życzenie jak najrychlejszego zawarcia pokoju, co o tyle byłoby łatwiejszem, że po usunięciu kwestji odszkodowania wojennego żadna inna kwestja nie nastręcza trudności.

Dalej żądał poseł wyjaśnień odnośnie do zbrojenia się Serbii, i radził rządowi serbskiemu, ażeby przedsięwziął demobilizację.

Garaszanin konferował przedwczoraj i wczoraj telegraficznie z królem, którego odpowiedź spodziewaną jest jutro. Przedwczoraj i wczoraj konferowali Garaszanin i minister spraw wewnętrznych z wybitnymi członkami partji postępowej (urzędowej), którzy tu przybyli z prowincji, nad położeniem wewnętrznem.

Filipopol d. 18. lutego. (Doniesienie *Polit. Corresp.*) Książę Aleksander przybył tu dnia 17. b. m. popołudniu w towarzystwie swego brata i Karawelowa. Przez całą drogę i podczas przybycia witano go z entuzjazmem.

Filipopol d. 19. lutego. Książę bułgarski przyjmując konsulów wyraził się, że ma nadzieję iż przyjdzie do rychłego rozwiązania kwestji rumelijskiej i powrotu do przyjaźnych stosunków między Serbią a Bułgarją.

Bukareszt d. 18. lutego. Wskutek usilnych przedstawień króla, który odwołał się do patrjotyzmu Bratiana i wskutek wyjaśnień, jakie w biurze senatu złożył wczoraj prezydent Izby Lecca, którego interwencja w dyskusji dała powód do dymisji Bratiana, cofnął gabinet swe podanie o dymisję.

Bukareszt d. 18. lutego. Konferencja pokojowa nie miała dziś urzędowego posiedzenia, ale tylko prywatne, na którem delegowani przygotowali materjał, aby ułatwić traktowanie artykułów przyszłej konwencji. — Delegaci oświadczają, że reprezentanci mocarstw wspierają ich potężnie w dziele pokoju, i że spodziewają się napewno, że pokój będzie przed upływem rozejmu podpisany.

Berlin d. 18. lutego. *Kreuzztg.* ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z księciem Czarnogóry; książę położył w niej nacisk jak mało uzasadnionemi są domysły niedowierzania, jakie wiązano z jego pobytem z Petersburgu. Stosunki Czarnogóry do wszystkich mocarstw w szczególności także do Austro-Węgier są jak najbardziej przyjaźne, wolą jest zaś mocarstw europejskich utrzymać pokój tak stanowczo i powszechnie, że nie mogą mieć miejsca ewentualności wojenne. N i e d a s i ę z a p r z e c z y ć, ż e t r a k t a t m i ę d z y P o r t ą a B u ł g a r j ą z a w i e r a k i l k a p u n k t ó w, k t ó r e u r a ż a j ą r z ą d r o s y j s k i, m o ż n a j e d n a k ż e m i e ć p e w n ą n a d z i e j ę, ż e t e r ó ż n i c e n a d r o d z e p o k o j o w y c h t r a k t o w a ń z o s t a n ą w y r ó w n a n e. Pomyślny przebieg rokowań pokojowych między Serbią a Bułgarją, książę uważa za zapewniony.

Książę Bismark złożył popołudniu wizytę księciu Czarnogóry.

Berlin d. 19. lutego. Książę czarnogórski był wczoraj przedpołudniem z dłuższą wizytą u posła rosyjskiego, a w południe na śniadaniu u następcy tronu.

Konstantynopol d. 19. lutego. Korespondencja Havasa donosi: Porta otrzymała od rządu rosyjskiego notę, że Rosja zgadza się na układ bułgarsko-turecki z wiadomemi modyfikacjami, a szczególnie pod warunkiem usunięcia klauzuli, tyczącej się wojskowych kontyngensów.

Budapeszt d. 19. lutego. Na interpelację wniesioną w Izbie posłów, a tyczącą się wykroczeń dwóch oficerów od huzarów przeciwko pewnemu bezbronnemu obywatelowi w Aradzie, odpowiedział Tisza, że nadżupan wysłał już na miejsce komisję mieszaną dla przeprowadzenia dochodzeń. Tisza przyrzeka dopilnować aby śledztwo było bezstronne i kara surowa wymierzoną, mniema jednak, że nadzwyczajna interwencja z jego strony nie będzie potrzebną, gdyż wszechstronnie uczuwaną jest potrzeba dobrego porozumienia pomiędzy wojskowością a obywatelami. (Zobacz rubr. „Kronika.")

Berlin d. 18. lutego. Rada związkowa przyjęła projekt monopolu spirytusowego.

Kiszeniew d. 18. lutego. W procesie przeciw izraelickiej bandzie rozbójniczej, która pewnego księdza katolickiego w Bielcach zrabowała i policji zbrojny stawiła opór, skazał sąd wojenny trzech oskarżonych na karę śmierci, a trzech na 15 lat robót przymusowych.

Paryż d. 19. lutego. Konsul francuski na Krecie otrzmał najformalniejsze polecenie, ażeby się wstrzymywał od wszelkich kroków, mogących ośmielać helleńskie agitacje przeciwko Turcji.

Londyn d. 19. lutego. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że rząd wie, iż wszelka dwuznaczność co do poglądów i zamiarów rządu odnośnie do Grecji byłaby szkodliwą. Stosunki na Wschodzie znajdują się jeszcze w stadjum krytycznem, a kwestja rumelijska, wcale jeszcze w zupełności nie uregulowana, zaostrzyła się skutkiem stanowiska, zajętego przez Grecję.

Pójdziemy dalej, że w duchu koncertu europejskiego postępując, bez odstępowania od polityki poprzednika (Salisbury'ego) w kwestyj greckiej, która to polityka gwarantuje najlepiej pokój europejski, prawa narodów i prawdziwe interesa Grecji.

Londyn d. 19. lutego. W Izbie gmin oświadczył Gladstone dalej, że rząd akceptuje projekt adresu z zastrzeżeniem zmian czysto redakcyjnych.

Bil, dotyczący drobnych włościan w Szkocji zostanie conajrychlej wniesiony. Co się tyczy Irlandji rząd nie zamierza odmawiać ustaw wyjątkowych. Zajęty badaniem przedłożeń, dotyczących Irlandji, rząd ma nadzieję wszystkie, a z pewnością część ich przedłożyć d. 22. marca.

Londyn d. 19. lutego. W Izbie gmin ubolewa Childers nad ostatniemi zaburzeniami. Przeciwko powtórzeniu się tychże zarządzone zostały odpowiednie środki. Rząd oczekuje sprawozdania komisji śledczej.

Gladstone odpiera zarzuty opozycji z powodu odroczenia kwestji irlandzkiej, którą rząd bada troskliwie i jak najszybciej pragnie rozwiązać.

Izba odrzuciła następnie 234 głosami przeciwko 104 zwalczaną przez rząd poprawkę, żądającą wstrzymania eksmisji drobnych włościan w Szkocji.

Adres został bez głosowania przyjęty.

Maccarthy zaznacza, że jest absolutną koniecznością kwestję samorządu załatwić przed każdą inną. Bil o udzieleniu prawa wyborczego samoistnym kobietom, został przyjęty.

W Izbie lordów złożył Roseberry analogiczne z Gladstonem w Izbie gmin oświadczenie co do Grecji.

Pisma poranne uważają powszechnie oświadczenia Gladstona i Rosberryego za pocieszającą rękojmię utrzymania pokoju.

Londyn d. 19. lutego. *Times* dowiaduje się, że księżna Roxbourghe odmówiła przyjęcia posady naczelnej ochmistrzyni dworu, proponowanej jej przez królowę, z powodu, że małżonek jej nie może popierać irlandzkiej polityki Gladstona.

Londyn d. 19. lutego. Pismo Roseberry'ego, w którem odmawia zaproszeniu na bankiet polityczny z powodu nadmiernego zajęcia urzędowego, powiada, że rząd pracuje niezmordowanie nad utrzymaniem pokoju i koncertu europejskiego, od którego pokój w tak wysokiej mierze jest zawisłym.

Londyn d. 18. lutego. Gladstone zamianowany został kanclerzem tajnej pieczęci.

Londyn d. 19. lutego. Przyjęcie urzędu kanclerza tajnej pieczęci przez Gladstona tłumaczonem jest w ten sposób, że sir Dilkemu (skompromitowanemu przez proces Cravfordów między sobą; p. r. *G. N*) żaden urząd w gabinecie powierzonym nie będzie.

Rządowi przedłożono do zbadania plan użycia robotników bez zajęcia do robót ziemnych przy umocnieniu ujść Tamizy i innych rzek wielkich.

Saint-James-Gazette wzmiankuje pogłoskę o bliskiem ustąpieniu Chamberlaina z gabinetu, który podobno tak co do polityki gabinetu w kwestji greckiej, jak również kilku innych punktów gladstonowskiego programu znajduje się w niezgodzie.

Londyn d. 19. lutego. Biuro Reutera donosi, że pogłoski o ustąpieniu Chamberlaina lub o nieporozumieniach między nim a innymi członkami gabinetu są bezpodstawne.

Chrystjania d. 19. lutego. Król szwedzki otworzył norwegski storthing osobiście.

Przyjechali do Lwowa d. 19. lutego 1886.

Hotel ŻORŻA: A. hr. Cetner z Podkamienia, A. Gnoiński z Wolicy, M. Rosenstock z Skałata, W. Süsser z Opawy, J. Duhm z Pragi.

Hotel EUROPEJSKI: M. Jakubowicz z Czerniowiec. J. Loszniow z Rasztowic, J. Reinach z Wiednia, H. Baderle z Wiednia, Pordolo z Żółkwi.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 19. lutego 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	204	50	208	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	232	50	236	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	277	50	281	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	217	—	222	—

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	100	70	101	70
„ „ „	4 „	92	50	93	50
„ „ „	5 „ okres.	100	70	101	70
„ „ „	4 „ „	90	--	91	—
Banku krajowego	4½% w. a.	93	—	94	—
Banku hyp. galic.	6 „ „	102	25	103	25
„ „ „	5 „ „	98	—	99	—
„ „ „	5 wyl. z 10 pr. prm	100	--	101	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 18. lutego. 1886.

godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	32.30	Węg. akcje kr.	309.50
Anglo-Austr.	114.50	Unionsbank	73.50
Kolej Kar. Lud.	207.25	Nordbahn	232.—
Kolej Połud.	129.25	Kolej Alföld	187.75
Kolej p. Elżb.	258.30	Kolej lw-czern.	233.75
Węg. Nordostb.	176.25	Wied. Commun.	125.10
Węg. Tabakast	79.—	Elbetal	162.75
Węg. cis. losy r.	124.20	Losy tur.	114.90
Zł. ren. węg 4%	103.02	Bankverein	110.70
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węg.	118.75
Galic. indemn.	104.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 19. lutego 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	300.10	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar Lud.	205.75	Kolej połudn.	127.50
Unionbank	73.50	Napoleondor	10.01½
Rossyj. bank.	1.23¾	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 18. lutego 1886.

godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjs. bankn.	200.30	Akcje kredyt.	499.—
Lombardy	211.—	Galicyjskie	84.20
Poż. wschod.	61.80	Austr. bank.	161.55

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się *Ananas*, dwutygodnik humorystyczny ilustrowany dla prenumeratorów zamiejscowych.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1833 21—48

Pewne austrjackie, dobrze ufundowane towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje w zawodzie kupieckim, nauczycielskim i urzędniczym obrotnych ajentów na prowincji. Listy z przytoczeniem referencji, o ile można z Wiednia do H. Silbersdorf we Wiedniu, I. Neuer Markt 3. 1111 1—3

Dom handlowy polski w Gdańsku Wilczewski i Spółka

polecają się do **komisowej sprzedaży zboża** na naszym targu, oraz **spedycji towarów** nadchodzących z zagranicy, przy skorej i jaknajtańszej usłudze.
1997 2—2

Pariser Damen-Mieder (Corsets) bei Mme M. Weiss aus Paris Stadt, Neuer Markt (Mehlmarkt) No 2 WIEN 1. Stock

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych upraszą się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętość bioder, 4) długość od pachy aż pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2902 2—?

!! 875 litr. flaszek !!

najwyborniejszego imitowanego likieru benedyktyńskiego, otrzymałem od tutejszego upadłego handlu zamiast **zapłaty.**

Ponieważ do umieszczenia takowych nie mam miejsca, jestem zmuszony sprzedać za bezcen ten wyśmienity do zdrowia się przyczyniający, na żołądek zalecający aromatyczny likier nazwany we flaszkach łudząco podobnych

prawdziwej Benedyktyńce

na dobroci i jakości w niczem ustępujący, wyprzedać.

Wysyłam tedy jak długo zapas wystarczy jedną całą flaszkę próbną, opakowaną w skrzynkę drewnianą tylko za 1 zł. 85 ct. lub przy odbiorze najmniej sześciu flaszek za 10 zł. za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem. Odbiorcy większej ilości otrzymają odpowiedni rabat. Zamówienia należy stosować do 2006 1—2

Ignaz Weiss, we Wiedniu
Leopoldstadt, Tempelgasse 6.

Rządca ekonomiczny

który w roku 1871 ukończył szkołę rolniczą z postępem bardzo dobrym ma czternaście lat praktyki gospodarskiej po większych majątkach, posiada najlepsze świadectwa służbowe i powołać się może na rekomendacje osób, u których dotąd pozostawał, poszukuje posady z wiosną 1886. Adres: W. R. post. rest. Baworów przez Borki wielkie. 2008 1—2

Do panien i wdów!

Polak, urzędnik kawaler, mający do 2.000 zł. rocznego dochodu, pragnie się ożenić z Polką panną lub wdową z odpowiednim majątkiem. Bliższych wyjaśnień udzieli dr. Bogumił P. w Konjica, Herzegovina per Serajevo. 1979 2—5

Słodowe

korzystni używane dla kaszlących, jako też wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 1845 72—?

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.,** przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Żulsiewicz, skład nasion w Bochni.**
1966 1—13

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

Paryż, 22, ulica Drouot

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.
1972 2—?

JAJA DO ROZPŁODU.

Zamówienia na jaja pochodzące od premiowanych państwową nagrodą ras drobiu, kur, kaczek, gęsi itp. Gwarancja za najmniej 50prct z jaj podłożonych. Cenniki gratis i franco. **E. Schneckenburger,** zakład chowu drobiu rasowego we Wiedniu, V. Hartmanngasse Nr. 1.
1269 1—10

PRAWNIK

poszukuje posady nauczyciela domowego na prowincji lub w mieście. Adres A. B. post rest. Kozłów. 1994 1—3

W CZERWONOGRODZIE na Podolu jest **Jurydyka folwark plebański**

do wydzierzawienia

i dnia 24. marca b. r. do objęcia. Bliższa wiadomość u proboszcza ob. łac. w Czerwonogrodzie poczta Uścieczko. 2005 3—3

Realność

do sprzedania w **Brzeżanach** wśródmieściu, składająca się z domu dużego, oficyny, stajen wozowni i ogrodu przeważnie owocowego obejmującego blisko dwa morgi. Wiadomości udzieli T. Marmoross w Olesinie p. Kozowa. 1961 1—5

OGRODNIK

mogący pełnić także obowiązki stróża, poszukuje miejsca. Wiadomość u Marji Borkowskiej ulica Kleinowska l. 98 u portiera na prawo. 1999 1—3

C. k. wyłącznie uprzyw.

Puritas.

To mleko odmładzające włosy jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym te prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza tj. powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10 dniach ciemny kolor lub brunatny. Flaszka „PURITAS" kosztuje 2 złr. (przy wysyłce 20 ct. na wydatki.)

Główny SKŁAD c. k. uprz. **Puritas** u jedynego fabrykanta i właściciela przywileju 1938 5—12

OTTO FRANZ we Wiedniu,
VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy we LWOWIE w apt. Zygm. Ruckera, Piotra Mikolascha; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w TARNOPOLU: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt., w STRYJU: w apt. J. Zgórski, w PRZEMYŚLU: J. Maszewski apt., w KOŁOMYJI E. Stenzel apt., w JAROSŁAWIU J. L. Wisłocki apt.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję

i na suchoty i na astmę zwraca się uwagę na wypróbowaną przez lekarzy i tysiącami świadectw stwierdzona skuteczność przeciwnie w środkowej Rosji odkrytej rośliny medycz. i podług mego imienia „HOMERIANA" nazwaną. Broszurę omawiającą jéj użycie przesyłą się bez kosztów franco. Pakiet dzienny Homeriany o 50 gramów, wystarczający na dwa dni kosztuje 70 ct. i w dowód prawdziwości opatrzony jest podpisem mego nazwiska. Paul Homero. Ostrzegam przed kupnem polecanej przez inne firmy sfałszowanych ziółek Homeriany. Sprzedaję tylko prawdziwą i przez lekarzy uznaną roślinę i przedaży udzieliłem jedynie prawdziwej rośliny Homeriany.

PODZIĘKOWANIE. W interesie wszystkich na płuca cierpiących wyrażają podziękę panu Pawłowi Homero w Tryeście (Austrja) za oddaną pomoc w ciężkiem cierpieniu płucowem za pomocą przez niego odkrytej po jego nazwisku nazwanej rośliny medycznej Homeriana, winne podziękowanie. Karol Wagner w Insbruku, Universitätsstrasse 32 w Tyrolu (Austrja). Franciszek Jahn w Bodenbach 110 w Czechach. Jerzy Stöckl na Hernals we Wiedniu, Ottakringerstrasse 60 (Austrja). Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod Srebrnym Orłem 1267 3—20

Odznaczone pochwałą Jego ces. Mości cesarza austr.

Odświeżające i obfite w kwasoród

Powietrze leśne w pokoju

tylko przez rozpylenie aptekarza Ghillanego

bukietu leśnego

Zrobiony z świeżych pędów drzew iglastych i wonnych kwieci lasowych, odwania i czyści powietrze, wzmacnia przyrządy oddechowe, powinien się więc znajdować w każdym pokoju dzieci lub mieszkalnym. Jako dodatek do kąpieli jest bukiet leśny z powodu odświeżających i wzmacniających własności bardzo przyjemny na nerwy i skórę, również jako codzienny dodatek do wody do mycia. Również można nim perfumować pokoje i chustki do nosa. Wielka flaszeczka 1 zł., mała 60 ct.

Główny skład i fabryka 1327 5—8

G. Wettendorfer w Wiedniu, Hernals.

Skład we Lwowie P. Mikolasch apt., w Krakowie K. Wiszniewski apt.

O 25prct. taniej

Towary bławatne i płótna

wyprzedaje

MAGAZYN MARKIEWICZA

WE LWOWIE PLAC MARJACKI l. 10.

Postanowiłem wycofać się z tego przedsiębiorstwa i magazyn towarów bławatnych przy placu Marjackim **zwinąć zupełnie, z tego powodu wyprzedaję wszystkie towary bławatne i płótna niżej cen fabrycznych.**

Z uszanowaniem
1802 1—10 **MARKIEWICZ.**

Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 1850 9—?

Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1010 3—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

os bliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie pocenie nóg. i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za granicą.

Zagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich **nieczystości płci**

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych medycznych i hygienicznych mydeł zaleca się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło boraksowe i naftolowo-siarkowe

Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych", i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syflitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skó y.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,

Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak Bergera mydło do zębów jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena paczki 35 ct.

Schutz-Marke A.B. & Cp.

Nowe przez nas sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rtęciowe.

Z polecenia znakomitych kliników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odciśniętą tutaj markę ochronną, albowiem znaczny zbyt, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Cmp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piopesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 1—12

Jan Ihnatowicz

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 zł. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysienki. Flakon 2 zł.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 zł. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zł. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, ct. 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.
1855 1—?

Wiedeń. — „Hotel Métropole" Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach. 1321 21—40

L. SPEISER, dyrektor.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże przepuklinowe, znane do obecnej chwili, mają za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.
1612 4—6

WINO CHAPOTEAUT

Zawierające Peptony pepsinowe.

(Mięso wołowe strawione i łatwe do assymilacyi.)

Dozwolone dla sprzedaży w Rossyi.

Pokarmy powszechnie używane, wobec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane peptony, które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan **Chapoteaut otrzymuje peptony za pomocą** działania Pepsyny na mięso wołowe; owe **peptony są najzupełniej** podobne do tych peptonów, **które powstają w żołądku,** dla tego też pokarm sztuczny za **środek odżywczy** dla bardzo ciężko chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspominane wino peptonowe znajduje zastosowanie: u chorych **niedokrwistych, u suchotników, u cierpiących na żołądek, u chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia, u osób cierpiących na brak apetytu, u czujących wstręt do jadła lub u osłabionych w skutek ciężkiej pracy, chorób przebytych lub też w skutek niedostatecznego odżywiania.**

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie, a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Cud przemysłu!

Tylko złr. 3.75

kosztuje u mnie od dziś, doskonale uregulowany **świecący**

Zegar pendułowy

bijący całe i pół godziny z 2 brąz. wagami,

w wspaniałych politurowanych ramach z imit. drzewa orzechowego, z bardzo piękną tarczą cyfrową, napuszczoną c. k. uprz. masą, wydającą światło, które **w nocy tak jasno świeci,** że nie potrzeba świecy zapalać, aby widzieć, która godzina. Za siłę światła daję

pisemne poręczenie,

również poręczam za dokładny chód zegara. — Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów, a sprzedaję je tylko dla tego tak tanio, ponieważ mam kilkaset takowych na składzie, a potrzebną mi jest gotówka. Zegary te kosztowały dawniej 3 razy tyle. Każdy zegar zaopatrzony patentem. Wysełam zamówione zegary za zaliezką pocztową lub za gotówkę. Nabyć można w

Fabrik leuchtender Pendeluhren
Wien III., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.
J. H. RABINOVICS. 1190 1—3

Znak ochrony.

B. Strassnickiego dyetetyczne piwo słodowe

rozbierane przez pana docenta doktora **Kratschmera.**

Sławne i wybitne znakomitości medycznych umiejętności, a to panowie radca dworu profesor Bamberger, radca dworu profesor Braun z Fernwald, radca dworu profesor dr. Th. Billroth, profesor Albert, radca rządu profesor Schnitzler, profesor Hofmokl oświadczają jednozgodnie w swych piśmiennych sprawozdaniach, że **dyetetyczne piwo słodowe** jest wybornym środkiem **pożywnym i leczącym** w chorobach niedokrewności, u wynędzniałych w skutek długotrwałych procesów chorobnych, w słabościach organów oddechowych i piersiowych itp. Niezrównanie i zadziwiająco działa **dyetetyczne piwo słodowe** w słabościach kobiecych i u dzieci skrofulicznych i służy mianowicie do wszystkiego przyjścia do siebie u rekonwalescentów po długich chorobach.

Pisma uznania złożone są w moim kantorze do przejrzenia.

Cena flaszki z Wiednia z przepisem użycia z opakowaniem i przysyłką franko do kolei lub okrętu 50 ct. Skrzynki na próbę o 5 flaszkach po cenie 2 zł 80 ct.

Główna wysyłka i piwnica **Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29** we własnym domu.

Skład we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera. 1503 3—5

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem

1841 5—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Pierwsze austr.
Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft

we WIEDNIU IV., Heumühlgasse 13 założone **1817**
pod kierownictwem **M. Markerta,**

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzanie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 1189 1—12

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."